



Marek Olszyński (ISP UR) *Ranne niebo*, olej na płótnie, 1994 r.



Uniwersytet
Rzeszowski

**ZDROWYCH, WESOŁYCH
I POGODNYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
ŻYCZY REKTOR**

UCHWAŁA**Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego
w sprawie wyrażenia poparcia dla przystąpienia Polski
do Unii Europejskiej**

Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego wyraża poparcie dla działań na rzecz przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dają one Polsce szansę znalezienia się w rodzinie państw europejskich.

Do Unii Europejskiej Polska przystępuje z ponadtysiącletnią tradycją historyczną, kulturową i bogatym dziedzictwem współpracy z narodami Europy. Teraz pragniemy budować nowoczesny i dostatni kraj z dobrze rozwijającym się szkolnictwem i coraz silniejszą gospodarką. Pozwoli to na lepszy i szybszy rozwój nauki i szkolnictwa wyższego, umożliwiającą kształcenie młodego pokolenia, które sprosta wyzwaniom współczesności.

Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego wyraża przekonanie, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stworzy wszystkim Polakom perspektywę, jakich Polska dotąd nie miała, da szansę rozwoju, trwałego dobrobytu oraz bezpieczeństwa narodu i państwa.

Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców regionu, a także do środowisk akademickich województwa podkarpackiego o poparcie w referendum integracji Polski z Unią Europejską. Wykorzystajmy tę wielką i niepowtarzalną szansę, która stoi dziś przed Polską.

Rzeszów, 27 marca 2003 r.

Przewodniczący Senatu UR
Rektor
Prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak



15 III 2003r. Recital fortepianowy J. Skowron – fortepian

APEL BIAŁOWIESKI**Konferencji Rektorów
Uniwersytetów Polskich
z dnia 22 lutego 2003 roku**

Rektorzy Uniwersytetów Polskich zwracają się do studentów wszystkich uczelni polskich z apelem o wzięcie udziału w referendum europejskim. W przyszłej integracji z Unią Europejską upatrujemy wielką szansę dla naszego kraju, dla polskiej nauki, dla młodych pokoleń Polaków.

Niech każdy student stara się zachęcić niezdecydowanych do udziału w tak ważnym dla przyszłości Polski referendum. Uczelnie już uczestniczą w strukturach europejskich. Pomóżmy innym skorzystać z dobrodziejstw wspólnej przestrzeni europejskiej.



7 III 2003 r. Spotkanie JM Rektora UR prof. W. Bonusiaka z przedstawicielami niemieckich firm inwestujących na Podkarpaciu



12 III 2003 r. Promocja podręczników (Wydawnictwa Adam) dla uczniów szkoły podstawowej (klasa IV-VI) autorstwa Elżbiety i Jerzego Centkowskich

Z ŻYCIA UCZELNI

Z OBRAD SENATU

Obrady Senatu UR w dniu 27 marca br. rozpoczęto od wręczenia przez JM Rektora UR Pani prof. dr hab. Dorocie Bobreckiej-Jamro aktu mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Rzeszowskim. Pani Profesor jest nauczycielem akademickim od 1974 r., obecnie jest prodziekanem Wydziału Ekonomii i kierownikiem Katedry Produkcji Roślinnej.

Rektor, prof. W. Bonusiak powitał też w gronie senatorów studenta Jerzego Rokitę, przedstawiciela studentów z Wydziału Prawa. Następnie prorektor ds. nauki i finansów UR, prof. UR J. Kitowski przedstawił Senatowi kandydatów senackiej komisji ds. rozwoju kadry, badań naukowych i współpracy z zagranicą do nagród Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za osiągnięcia naukowe. Po dyskusji przeprowadzono tajne głosowanie nad zgłoszonymi propozycjami. Wszyscy przedstawieni przez senacką komisję uzyskali znaczące poparcie senatorów, kandydatury zostaną przedstawione Ministrowi Edukacji Narodowej i Sportu.

Prorektor J. Kitowski, jako przewodniczący rektorskiej komisji ds. odznaczeń państwowych poinformował zebranych, że rady wydziałów złożyły 3 wnioski o nadanie Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, 4 wnioski o nadanie Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, 9 wniosków o nadanie

Złoty Krzyży Zasługi, 15 wniosków o nadanie Srebrnych Krzyży Zasługi, 2 wnioski o nadanie Brązowych Krzyży Zasługi, 5 wniosków o nadanie Medalu Komisji Edukacji Narodowej. Niestety, część wniosków posiadała słabe uzasadnienie, zbyt często eksponowano przebieg drogi zawodowej, a nie podkreślano tych walorów, które miałyby o wniosku przesądzić. Stąd nie wszystkie propozycje trafiły pod obrady Senatu.

Po dyskusji przystąpiono do tajnego głosowania nad zgłoszonymi przez komisję propozycjami. Przedstawione kandydatury uzyskały poparcie senatorów.

Senat zajął się też funkcjonowaniem Wydawnictwa UR. Wprowadzeniem do dyskusji była informacja mgra Stanisława Dudzińskiego, dyrektora Wydawnictwa. W 2002 r. wydano 50 tytułów o łącznym nakładzie 13 tys. egz., objętości 779 arkuszy. Koszt 1 arkusza wydawniczego wynosi około 600 zł. W uniwersyteckim Wydawnictwie co tydzień wychodzi 1 książka. Równocześnie na różnych etapach opracowań i w druku jest kilkanaście książek. Są one opracowywane pod względem merytorycznym, edytorskim, technicznym. W dyskusji senatorowie zgłaszali uwagi dotyczące długości cyklu wydawniczego, możliwości druku w innych niż uniwersyteckie wydawnictwach, kosztów publikacji. Uznano, że pod względem

edytorskim nasze Wydawnictwo dorównuje najlepszym, tym z tradycjami uniwersyteckimi. Szansą na obniżenie kosztów byłby wzrost nakładów i większe niż dotychczas zainteresowanie autorów promocją drukowanych publikacji. Wiele spraw zgłoszonych podczas posiedzenia Senatu będzie także podjętych podczas najbliższego posiedzenia Komitetu Redakcyjnego Wydawnictwa.

Senatorowie przegłosowali też zgłoszone przez rady wydziałów sprawy osobowe: mianowania prof. Stanisława Góreckiego (Instytut Sztuk Pięknych) na stanowisko profesora zwyczajnego w UR, mianowania prof. dra hab. Zbigniewa Kotyłyka (Instytut Biotechnologii) na stanowisko profesora zwyczajnego w UR i zatrudnienie dr hab. prof. UR Barbary Czeredreckiej (Instytut Pedagogiki) na stanowisku profesora nadzwyczajnego, na czas nieokreślony. Zgłoszono też kandydatury zatrudnienia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym dr hab. Anny Radochońskiej (na stanowisko prof. nadzwyczajnego) i dra hab. Stanisława Sadła (na stanowisku prof. nadzwyczajnego). Przedstawione przez dziekanów kandydatury zostały zaakceptowane przez Senat UR.

Senat zatwierdził też Regulamin Przyznawania Nagród Rektora UR, a po zapoznaniu się z „apelem białowieskim” przyjął uchwałę w sprawie wyrażenia poparcia dla przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. L.B.

POWSTAŁA RADA SPOŁECZNA UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

Władze Uniwersytetu Rzeszowskiego zaproponowały powołanie Rady Społecznej Uczelni, składającej się z reprezentantów różnych instytucji Podkarpacia. Pierwsze organizacyjne posiedzenie odbyło się 14 kwietnia 2003 r. Do sali Senatu UR przybyli przedstawiciele parlamentarzystów i władze Podkarpacia: wojewoda Jan Kurp i marszałek województwa podkarpackiego Leszek Deptuła. Do udziału w Radzie zaproszono przedstawicieli podkarpackich przedsiębiorstw i instytucji oraz ludzi biznesu. Na spotkanie przybyli reprezentanci samorządów i działacze Fundacji Rozwoju Ośrodka Akademickiego.

Witając zebranych JM Rektor UR prof. dr hab. Włodzisław Bonusiak przedstawił najważniejsze obecnie działania na rzecz umocnienia jednego z najmłodszych w Polsce uniwersytetów; w czerwcu br. minie druga rocznica sejmowej decyzji o utworzeniu UR. Młoda uczelnia nie ma jeszcze absolwentów, ci, którzy otrzymują dyplomy UR zaczęli w jednej z trzech szkół wyższych, które na mocy ustawy utworzyły Uniwersytet. Nie bez znaczenia jest też potrzeba szerszego niż dotychczas otwarcia się szkolnictwa na otoczenie. Uniwersytet – mówił prof. Bonusiak – potrzebuje pomocy ludzi ze środowisk biznesowych i samorządowych, tych, którzy najlepiej orientują się w możliwościach zmieniającego się rynku pracy. To zbliżenie powinno skutecznie pomagać w tworzeniu nowych kierunków i specjalności kształcenia.

Obecnie studenci UR studiuje na 23 kierunkach. W gronie nauczycieli akademickich jest 91 profesorów, 122 dr hab. i 386 dr. Niektóre kierunki, jak archeologia i fizjoterapia odczuwają brak bazy lokalowej. Pielęgniarstwo będzie potrzebować zaplecza do ćwiczeń. Czy w tej sytuacji należy skorzystać z deklaracji innych miast niż Rzeszów i tam rozwijać kształcenie na uniwersyteckim poziomie, pytał gości rektor UR. Gdyby udało się zakupić od Zelmeru niektóre obiekty, to rozwiązałyby to najpilniejsze problemy niektórych kierunków. Pieniądzy wymaga też uniwersytecka biblioteka, za kwotę około 5 mln zł zostaną wykonane prace, które pozwolą na przeprowadzkę podczas wakacji niektórych działów Biblioteki Głównej do nowego obiektu.

Ważną sprawą jest pozyskiwanie nowych uprawnień do prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Niedawno

Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego zatwierdziła wniosek o prawa habilitowania dla kierunku fizyka, teraz zostanie on poddany obowiązującej w szkolnictwie wyższym procedurze oceniającej. Jest szansa na podobny wniosek z literaturoznawstwa. Są też możliwości na przedstawienie wniosku o uprawnienia doktryzowania przez biologię. Wiele dobrego można oczekiwać po współpracy dwóch uczelni: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i UR. Są szanse na to, by w 2005 r. nasz Uniwersytet posiadał co najmniej 4 prawa habilitowania i 8 praw doktryzowania.

Systematycznie wzrastają szanse studentów i nauczycieli na odbywanie zagranicznych staży. Do znanych ośrodków akademickich doszły nowe: z Włoch, Francji i Węgier. Uniwersytet Rzeszowski stara się o powołanie Centrum Integracji Europy Środkowschodniej, jako ośrodka koordynującego badania naukowe strefy Euroregionu Karpackiego.

Podczas dyskusji podnoszono sprawy kadr dla UR. Mówiono o działaniach Fundacji Rozwoju Ośrodka Akademickiego i bra-

ku mieszkań dla młodych naukowców. Zgłaszano postulat powrotu do znanej sprzed kilku lat inicjatywy regularnego zasilania finansowego Fundacji przez samorząd miasta Rzeszowa. Ze względu na coraz powszechniejsze zubożenie społeczeństwa akceptowano pomysły rozwoju nowych kierunków kształcenia, bo „kształcić się trzeba bliżej rodzinnego domu. Na wyjazd dziecka do oddalonych od Rzeszowa ośrodków akademickich niewiele już stać”.

W jawnym głosowaniu zebrani zaaprobowali inicjatywę powołania Rady Społecznej Uniwersytetu. W wielu wypowiedziach deklarowano chęci wsparcia i wzmocnienia uczelni.

Zebrani wyłonili zespół, który podjął się opracowania zasad działania Rady Społecznej UR. W jego skład weszło 10 osób: Aleksander Bentkowski, Marian Burda, Mieczysław Janowski, Jan Kurp, Czesław Piela, Kazimierz Rupa, Janina Sogałowska, Leon Stelmach, ks. Wiesław Szurek, Stanisław Zając. L.B.





Z INSTYTUTU HISTORII UR



dr hab. prof. UR Ewa Orłof – prorektor UR, dr hab. prof. UR Jerzy Tocki – dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego, prof. dr hab. Władysław A. Serczyk, ks. dr hab. prof. UR Stanisław Nabywaniec, prof. UR dr hab. Alojzy Zielecki, prof. dr hab. Jan Kwak.

Pani dr Janina Frasz przekazała naszemu Instytutowi nie tylko księgozbiór męża, ale także cenny zbiór 143 zabytkowych, dziewiętnastowiecznych i przedwojennych pocztówek, dotyczących głównie Lwowa. Widokówki te mają wartość źródłową i informacyjną. Ukazują one nie tylko obraz starego, w części tylko zachowanego miasta, poszczególne jego zabytki i projekty nigdy niewzniesionych budowli, ale także przedstawiają mieszkańców Lwowa, ich wygląd, stroje, fryzury, zwyczaje i sposób życia. Na wielu kartach pocztowych znajdują się odręczne zapiski, życzenia, pozdrowienia, a nawet bardzo osobiste wyznania, które dają nam pewne wyobrażenie o obyczajach i relacjach międzyludzkich w tym okresie.

Ta kolekcja widokówek cieszy się dużym uznaniem, niektóre z nich zostały wykorzystane jako ilustracje w książkach poświęconych tematyce galicyjskiej.

Wspomnieć jeszcze należy o znaczkach pocztowych z XIX wieku, z okresu Polski międzywojennej i z czasów II wojny światowej, które znajdują się głównie na pocztówkach lub (kilkanaście z nich) zostały włożone do albumu - one też mają wartość źródłową.

Cennym dla nas nabytkiem są również mikrofilmy Zbigniewa Frasy. Otrzymaliśmy 33 szpulki różnej wielkości, na których znajdują się głównie rękopisy polskich działaczy politycznych z XIX i początku XX w. Sporo zmikrofilmowanych dokumentów dotyczy działalności Stronnictwa Demokratycznego Polskiego, Klubu Postępowego Polskiego oraz Rady Narodowej

Na wyróżnienie zasługuje bogata korespondencja z 1848 roku pomiędzy Adamem Czartoryskim, A. Walewskim, Adamem Potockim; szczególną wartość ma szeroka korespondencja Floriana Ziemiałkowskiego z lat 1864-1867 (rękopisy te pocho-

dzą z Archiwum Państwowego we Lwowie) oraz inne listy luźno zebrane w kopercie. Posiadamy listy W. Domaradzkiego do Henryka Schmitta, korespondencję Józefa Ignacego Kraszewskiego i Maurycego Dzieduszyckiego.

Na uwagę zasługują jeszcze wspomnienia galicyjskie, głównie o Lwowie (np. księdza Michała Banacha, czy M. Grabowskiego *Wypadki galicyjskie. Przegląd literatury i życia umysłowego w Galicji w latach 1830-1848*).

Uzupełnieniem księgozbioru prof. dra hab. Zbigniewa Frasy są dwie mapy dziewiętnastowiecznej Galicji.

Wszystkie dary Pani dr Janiny Frasz zostały skatalogowane i są dostępne zarówno dla studentów jak i dla pracowników naukowych przede wszystkim Uniwersytetu. Książki, czasopisma i nadbitki zostały wpisane do księgi inwentarzowej, sporządzono katalog alfabetyczny i przedmiotowy księgozbioru. Również mikrofilmy są skatalogowane i można z nich korzystać. Pocztówki Zbigniewa Frasy zebrane są w albumie, niektóre z nich widnieją na gazetce, mapy natomiast zostały oprawione w ramy i wiszą na ścianie w gabinecie.

Przy tej okazji chciałabym również podziękować za upoważnienia Dyrekcji Instytutu Historii UR prof. Adamowi Galosowi za kompletny zbiór kilku czasopism historycznych oraz pracownikom naszego Instytutu, którzy również bezinteresownie przekazali sporo książek. Na szczególne podziękowanie zasługuje Pan prof. Władysław A. Serczyk, który ciągle o nas pamięta i co pewien czas uzupełnia nasz księgozbiór wartościowymi wydawnictwami.

Otwarcie Gabinetu Naukowego połączone było z konferencją naukową, na której pracownicy i doktorantka Instytutu Historii wygłosili cztery referaty. Prof. Marian Stolarczyk mówił na temat „Rok 1848 w badaniach naukowych prof. Zbigniewa Frasy”, dr Szczepan Kozak o „Rzeszowskich aktach notarialnych jako źródło do badań nad życiem codziennym”, mgr Ewa Beres na temat „Ludność Krosna w dobie autonomii galicyjskiej”, a mgr Dariusz Opaliński o „Walorach turystycznych Rzeszowa w świetle polskich dziewiętnastowiecznych przewodników turystycznych”.

mgr Agnieszka Kawalec, Instytut Historii UR

POZYTYWNA OCENA DLA EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ W ZAKRESIE SZTUKI MUZYCZNEJ

21 marca br. Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej podjęło uchwałę w sprawie oceny jakości kształcenia na poziomie magisterskim i zawodowym na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej prowadzonym na Wydziale Pedagogicznym UR. Po zapoznaniu się z raportem Zespołu Oceniającego oraz stanowiskiem UR i po zasięgnięciu opinii Zespołu Kierunków Studiów Artystycznych wystawiono naszemu kierunkowi ocenę pozytywną. W piśmie dr hab. Andrzeja Jamiołkowskiego, przewodniczącego PKA, do rektora UR napisano, że uczelnia spełnia wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne, a także posiada odpowiednią bazę materialną do prowadzenia studiów magisterskich i zawodowych na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Poziom prowadzonych studiów odpowiada podstawowym kryteriom jakościowych.

Następna ocena jakości kształcenia na tym kierunku powinna nastąpić w roku akademickim 2007/2008.

UMOWA O WSPÓŁPRACY UNIwersytetu Rzeszowskiego Z UNIwersytetem Medycznym ZE LWOWA

11 kwietnia br. podczas zjazdu lekarzy Polski i Ukrainy JM Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak podpisał umowę o współpracy z Lwowskim Państwowym Uniwersytetem Medycznym im. Daniela Galickiego. Strona polska oczekuje pomocy w tworzeniu wydziału nauk o zdrowiu, natomiast uczelnia ukraińska liczy na wspólną realizację projektów badawczych, poznanie nowych technik i środków farmaceutycznych.

W podpisanej przez prof. Olexandra J. Ladnyja, prorektora Uniwersytetu Medycznego umowie zapisano, że sprawami najważniejszymi dla obu stron będą: wymiana wykładowców i wspólne prowadzenie badań, organizacja konferencji, stażów i praktyk zarówno nauczycieli academic-

kich jak i studentów. Dla osiągnięcia maksymalnej efektywności współpracy przewiduje się doskonalenie tradycyjnych form akademickiej działalności: seminariów, naukowych konferencji, wystaw i popularyzacji dorobku każdej ze stron umowy. Przy podpisaniu umowy w Rzeszowie obecny był Leszek Sikorski, minister zdrowia RP. Stąd też niejako przy okazji sporo mówiono o współpracy obu uniwersytetów z administracją rządową i samorządem terytorialnym oraz podmiotami gospodarczymi zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Minister uważa, że teraz nastąpi to co najcenniejsze, co w nauce ma największą wartość, a więc wymiana informacji i wyników naukowych badań. Na tym mogą skorzystać pacjenci z obu krajów. Powinna też pojawić się oferta lepszego leczenia, szybszego wdrożenia akademickich pomysłów oraz lepszych niż dotychczas form współpracy nie tylko między uczelniami.

L.B.



WYDARZENIA

NAGRODA I STOPNIA DLA PROF. DRA HAB. ZBIGNIEWA ŚWIATŁOWSKIEGO

Profesor dr hab. Zbigniew Światłowski z Instytutu Filologii Germańskiej naszego Uniwersytetu został nagrodzony przez Prezydenta Miasta Rzeszowa nagrodą pierwszego stopnia za książkę „Lese und Lebenserfahrungen mit der deutschsprachigen Literatur 1890-1945”, wydaną w Wydawnictwie UR.

Dyrektor Instytutu prof. dr hab. Zdzisław Wawrzyniak uważa, że „publikacja ta jest tyleż obszerną co wnikliwą panoramą literatury niemieckojęzycznej od początku modernizmu po koniec II wojny światowej, a zatem w czasie, gdy tworzyli w niej tacy niezwykli i trudni do krytycznych odczytań pisarze jak Franz Kafka, Tomasz Mann, Robert Musil, Herman Broch, Alfred Döblin. Profesor Światłowski prezentuje materiał z ogromnym znanstwem, a zarazem z bardzo osobistej perspektywy i bardzo osobi-

stym językiem, który posiada walory literackie”. Opinię na temat nagrodzonej publikacji przedstawił również prof. dr hab. Krzysztof Lipiński, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W przedstawionym władzom Rzeszowa dokumencie napisał m.in.: „Profesor Zbigniew Światłowski, należący niewątpliwie do czołówki polskich germanistów-literaturoznawców, opublikował dzieło będące próbą interpretacji historii literatury niemieckojęzycznej dla współczesnego czytelnika, odwołując się do kanonu, do utrwalo-nych sądów, ale równocześnie próbą bardzo osobistego spojrzenia na analizowany okres, nota bene jeden z najciekawszych w całym niemieckojęzycznym piśmiennictwie. W przedstawionym dziele mamy do czynienia z autorem wnikliwym, erudytą uwodzącym czytelnika stylem, anegdotą i humorem. Z jednej

strony autor rzetelnie przytacza wszystkie istotne informacje, tak że książkę można czytać wielopłaszczyznowo – jako podręcznik i niemal leksykon pisarzy niemieckojęzycznych wymienionego okresu, jako literacki esej, dyskurs z tematycznymi i estetycznymi zmaganiem XX wieku oraz jako ciekawy i inspirujący dokument literackich preferencji autora”.

W podobnym tonie pisali inni znawcy zagadnienia, a zarazem wnikliwi czytelnicy książki profesora Światłowskiego: prof. Zygmunt Mielczarek z Uniwersytetu Śląskiego podkreślił, że to wydawnictwo jest pierwszą niekonwencjonalną prezentacją literatury niemieckojęzycznej i nie ma odpowiednika na rynku germanistycznym. Zaś prof. Jan Watrik z Uniwersytetu Szczecińskiego uważa, że ta publikacja sytuuje prof. Światłowskiego w regionach najznakomitszych autorów, a rzadko spotykany etos badawczy trzeba postrzegać w wymiarach etycznych i humanistycznych wartości.

L.B.

SPOTKANIE Z WŁODZIMIERZEM ODOJEWSKIM

MAGDALENA RABIZO-BIREK

26 lutego 2003 roku przed południem w Małej Auli Collegium im. W. Witosa odbyło się spotkanie z jednym najwybitniejszych współczesnych polskich prozaików Włodzimierzem Odojewskim. Stał się przyniósł mu epicki cykl zwany ukraińskim lub podolskim – tragiczną opowieść o losach Polaków na Kresach, wpisana w burzliwe realia drugiej wojny światowej. Składają się na nią zbiór opowiadań *Zmierzch świata* oraz powieści *Wyspa ocalenia* i *Zasypie wszystko, zawieje...* Ten ostatni utwór, powszechnie uznawany za arcydzieło literackie, został po raz pierwszy wydany w Instytucie Literackim w Paryżu w roku 1973. W powieści znalazł się przejmujący fragment poświęcony zbrodni katyńskiej ze wskazaniem Rosjan jako jej sprawców. Odojewski przebywał już wówczas na emigracji, gdzie kierował redakcją literacko-kulturalną Radia Wolna Europa. W monachijskiej rozgłośni pracował aż do jej rozwiązania, czynnie uczestnicząc w życiu intelektualnym i artystycznym polskiej diaspory. W kraju przez dwadzieścia lat jego nazwisko i książki objęte były cenzuralnym zakazem. Po roku 1989 często gości w kraju, tu także ukazują się jego kolejne książki, wśród których bestsellerem stała się powieść *Oksana*, niezwyklej romans, rozegrany w malowniczej scenerii Włoch. Uniwersalna problematyka egzystencjalna przenika się w tym utworze z historyzoficzną refleksją; autor z perspektywy współczesności spogląda na polsko-ukraiński konflikt, rozważa problem komunizmu i dylematy emigranta.

Do Rzeszowa pisarz przyjechał po raz trzeci, ponieważ – jak wyznał na spotkaniu – zakochał się w naszym mieście. W tym zamiarze nie przeszkodziło mu nawet solidne przeziębienie. Podkreślał niezwykle serdeczność ludzi i atmosferę miasta, które przypomina mu zapamiętane z dzieciństwa Kresy. Urodził się i wychował w Wielkopolsce. Podole i Wołyń były jego krajem waka-

cyjnym, na tyle jednakże fascynującym, że na trwałe wryły się w jego pamięć i uskrzydliły wyobraźnię. Sympatia pisarza do Rzeszowa jest w pełni odwzajemniona. Jego twórczość stała się przedmiotem uwagi rzeszowskich historyków literatury i krytyków; jest omawiana na wykładach i ćwiczeniach ze studentami filologii polskiej; poświęcono jej wiele prac magisterskich oraz jeden doktorat (piszącej tę relację), którego książkowa wersja *Między mitem a historią. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego* ukazała się przed kilkoma miesiącami. O tym niezwykle (choć w pełni zasłużonym) zainteresowaniu twórczością pisarza na Uniwersytecie Rzeszowskim mówił, otwierając spotkanie dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, profesor Zbigniew Andres. Szkic na temat twórczości pisarza wygłosił profesor Stanisław Ułasz – wybitny znawca literatury kresowej, który w swoich książkach – *Literatura Kresów – kresy literatury* oraz *O literaturze Kresów i pograniczu kultur* – wnikliwie i odkrywczo analizował kresowe motywy jego twórczości. Wizja wieloletniej Ukrainy w cyklu podolskim stała się przedmiotem uwagi także profesor Oksany Weretiuk, która analizowała ten motyw w kontekście współczesnych powieści polskich i ukraińskich (*Wizja Ukrainy we współczesnej powieści polskiej i ukraińskiej*).

Na spotkaniu Włodzimierz Odojewski przeczytał krótkie opowiadanie *Czterdzieści minut do północy*, zamykające niedawno wydany tom opowiadań *Bez tchu*. Czytelnicy stawiali mu pytania o etyczne zobowiązania artysty, a także o arka pisarskiego rzemiosła. Uwypuklił podwójne źródła swej twórczości. Pierwsze jest intymne i stanowi spłot doświadczeń egzystencjalnych, talentu i natchnienia; ważną w nim rolę odgrywa sen i marzenie. Drugie ma charakter ponadindywidualny i ma związek z kontynuowaniem, podjętej u początku literackiej drogi, misji przedstawienia artystycznego obrazu tragicznych losów polskiej ludności na

Wschodzie podczas drugiej wojny, po jej ukończeniu aż po dzień dzisiejszy. Są to wszelkiego rodzaju dokumenty, wspomnienia, fakty, opowieści świadków, zdarzenia i odkrycia historyków, związane z tym tematem. W związku z tym padło pytanie o nowy utwór (którego pierwszy fragment opublikował niedawno w numerze 3 z 2002 roku rzeszowski kwartalnik „Fraza”). Pisarz wspominał, że wykonuje (z pewnymi oporami) niezwykle zamówienie; powraca bowiem do tematyki katyńskiej na prośbę Andrzeja Wajdy, który przygotowywał się do realizacji filmu fabularnego poświęconego tej zbrodni. Zarysował też punkt wyjścia opowieści, który stanowi mniej znany, a obfitujący w kryminalne zagadki epizod, podjętej przez komunistyczne władze tuż po zakończeniu wojny nieudanej próby zmontowania w Polsce śledztwa, które miało poprzeć sowieckie kłamstwo o Katyniu.

Jedną z uczestniczek spotkania zapytała o bohaterkę cyklu podolskiego – Katarzynę (jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych w polskiej literaturze); zaintrygowała ją bowiem zadedykowanie „Katarzynie” opowiadania *Tobien czyli czułość* z tomu *Bez tchu*. Dała to pisarzowi okazję odstąpienia tajemnicy Katarzyny Woynowiczowej i wspomnienia kochanej przez niego w młodości kobiety, której wojenne losy stały się inspiracją powieściowych zdarzeń. Wyznał także, że adresatką wskazanej dedykacji jest nosząca to właśnie imię córka – wielka miłośniczka zwierząt, na której prośbę napisał utwór, oparty na własnej przegadzie spotkaniu w Niemczech pochodzącej z Polski klaczy, reagującej przyjaźnie na dźwięki polskiej mowy. Po spotkaniu do pisarza ustawiła się gigantyczna, kilkudziesięcioosobowa kolejka czytelników, oczekujących cierpliwie na dedykację i chwilę prywatnej rozmowy.

Pisarz przyjechał do Rzeszowa na zaproszenie kwartalnika „Fraza” i Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, a w organizacji spotkania pomogła Księgarnia Akademicka „Libra”.

dr Magdalena Rabizo-Birek, Instytut Filologii Polskiej UR



STRONY NATURY

MARLENA MAKIEL-HĘDRZAK

*Sam pejzaż myśli we mnie.
Jestem jego świadomością.
Paul Cézanne*

Jeden z listów Henry Matisse'a, poprzedzający retrospektywną wystawę artysty w Filadelfii (1948), zawiera kilka myśli skierowanych pośrednio do młodych twórców. W obawie przed niekorzystnym oddziaływaniem jego dzieła, które mogłoby przejawiać się pozorną łatwością, szybkością, czy powierzchownością oraz niedbałością w rysunku, Matisse wskazuje na konieczność podejmowania długotrwałych, wyczerpujących studiów kształcących "współczesnego malarza". Jako przedmiot studiów francuski artysta radzi wybrać naturę, akcentując wagę jej poznawania, przy czym nazywa ją „wszystko, co porusza uczucie”.

Zwrot w stronę natury, otwierającej przed dogłębnie badającym jej zjawiska twórcą niezmierny „Pałac Możliwości”, jest wywiedzionym z tradycji i wciąż żywym postulatem artystycznym. Zawiera się w nim idea pleneru, jako udziału w szczególnej formie interferencji – wzajemnego oddziaływania na siebie elementów współtworzących przestrzeganie miejsce.

Odkrywanie istoty miejsca, które stało się przedmiotem twórczej inspiracji, zapis trwania, także poprzez dokonujące się zmiany, pozwala na chwilę utożsamić się z jego rytmem. Płaszczyzna obrazu może stać się wówczas stroną natury, próbą zapisu jej postaci, namiastką sytuacji, ale także – malarskim wydobyciem jej esencjalności. Na podobieństwo klawiatury bowiem, mieszczącej w sobie nuty całej „muzyki”, natura zawiera elementy, kolory i kształty „wszystkich obrazów” (J. Whistler).

Obecny w procesie twórczym czynnik subiektywności, determinujący charakter wypowiedzi plastycznej, sprawia, iż każda próba przedstawienia czy interpretacji może odsłonić jedną z niezliczonych stron natury. Jednakże w myśl zasady „pars pro toto” – całość wyraża się właśnie poprzez część. Im bardziej będzie ona wiarygodną i szczerą, tym więcej pozwoli wywieść uniwersalnych jakości.

Studenci Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego uczęszczają do czterech pracowni malarstwa: pracowni prof. Stanisława Białogłowicza (adiunkt dr Marek Pokrywka), pracowni prof. Ireny Popiołek-Rodzińskiej (asystent mgr Jacek Balicki, asystent mgr Małgorzata Drozd), pracowni prof. Jadwigi Szmyd-Sikory (asystent mgr Katarzyna Cwynar), pracowni prof. Tadeusza Wiktora (adiunkt dr Antoni Nikiel, asystent mgr Magdalena Sikora).

Tegoroczne zajęcia plenerowe wpisane w program studiów Instytutu odbyły się

w Nałęczowie. W plenerze uczestniczyli studenci II roku kształcący się w pracowniach malarstwa prof. Stanisława Białogłowicza i prof. Tadeusza Wiktora.

Zwraca uwagę różnorodność koncepcji w podjętej przez studentów interpretacji natury. Są wśród nich wywiedzione z realizmu obrazy Magdaleny Nowak, które w prostej gamie kolorów i form zawierają rodzaj medytacji pejzażu i strukturalistyczna kompozycja Rafała Szczupaka, oddająca złożoność materii natury, oraz refleksyjne płótna Przemysława Pokrywki, sytuujące się na pograniczu dwóch jakości, gdzie figuracja przegląda się w lustrze abstrakcji. Otwierająca perspektywę głębi diagonalna oś kompozycji Mariki Wojciechowskiej podkreśla znaczenie fragmentu jako pierwiastka całości.

Rozświetlony czerwienią nokturn Katarzyny Szmuc jest malarską próbą zatrzymania transformującej postaci natury, próbą tym cenniejszą, iż podjętą z ascetycznym zamiarem ograniczenia skali barwnej. Zaledwie kilka tonów zestawionych na płaszczyźnie obrazu pozwoliło na swoiste zespolenie elementów przestrzeni, ruchu i światła.

Geometrie światła obrazu Anny Głodowskiej, kreślące pośrodku zgaszonych zieleni fragment domu, przywołują klimat metafizycznych płócien Edwarda Hoppera. Wyniesiony wiązką słonecznych promieni detal, poprzez sublimację formy, stanowi jeden z progów koncentrujących uwagę i przenoszących ją w przestrzeń kontemplacji.

Tematem kompozycji Małgorzaty Hydzik wydaje się być odległy prześwit wnoszący napięcia poszczególnych stref obrazu. Au-

torka, operując fakturą, wiąże włókna barw w gęstość opisywanych konkretów. Wszystko w tym obrazie wychodzi i powraca do odsłoniętej w tle szczeliny bieli.

W subtelnych rytmach przeciwstawnych kierunków, wygaszając ów kontrast pastelem barw, Aleksandra Budziaszek domyka drzwi realności. To co zostaje jest harmonizowaniem formy i skojarzeń, a związane w centrum linie swoim układem uwalniają constans.

Utrzymany w błękitnej tonacji cykl płócien Krzysztofa Bryneckiego stanowi interesujący zapis obecności rzeczy w jej pozakonkretniej formie. Autor, poszukując kształtu, zaciera jego powszechny obraz, konstytuując go niejako na nowo. Obiekt pozbawiony znaczeń jest znaczący przez samo zaistnienie.

Ponadto wśród prezentowanych na wystawie prac wyróżniają się m.in.: emanujący świeżością malarskiej wizji zestaw Magdaleny Soldryk, bogate w kontrasty i pełne wewnętrznych napięć ekspresyjne obrazy Marcina Oczkowskiego oraz liryczne kompozycje Magdaleny Szafran, w których barwne płaszczyzny modelowane są niematerialnym światłem.

Studiowanie natury jest elementem pracy twórczej prowadzącym do późniejszych osiągnięć, wspomagających wyrażanie „siebie swoim własnym językiem”. Problem ten, nadal aktualny i inspirujący, podejmowany jest rokrocznie przez studentów w cyklu ćwiczeń malarskich. To za sprawą ich wrażliwości, talentu i nierazko żmudnej pracy może odsłonić się kolejna strona sztuki...

Opiekunem pleneru Nałęczów 2002 był prof. Tadeusz Wiktor, asystentami dr Antoni Nikiel i mgr Jacek Balicki.

dr Marlena Makiel-Hędrzak, ISP UR



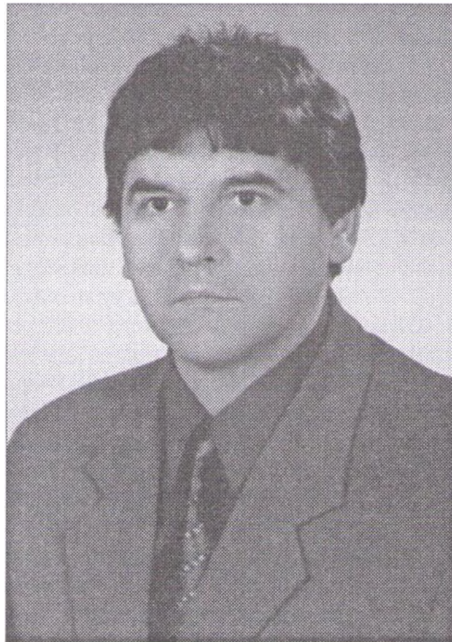
PROF. UR DR HAB. RYSZARD STRZELECKI

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ

Profesor UR Ryszard Strzelecki urodził się 6 lipca 1955 roku w Trzemesznie. Maturę uzyskał w 1975 r. Za najwyższe osiągnięcia w nauce otrzymał indeks na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zdecydował się jednak na studia o profilu humanistycznym. W roku 1976 został przyjęty na filologię polską w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Odbýwał seminaRIA magisterskie u prof. T. Brajerskiego, prof. S. Sawickiego oraz prof. J. Sokołowskiej. W 1982 r. uzyskał tytuł magistra (temat pracy magisterskiej – Człowiek wobec Boga w polskiej poezji wczesnego baroku). Równolegle studiował na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL, gdzie ukończył studia z zakresu filozofii teoretycznej (studiował tam pod kierunkiem prof. L. Borkowskiego, ks. prof. S. Kamińskiego, prof. A. B. Stępnia, prof. S. Świeżawskiego i ks. prof. M. Kurdziałka), uczestniczył też w zajęciach na kierunku filozofia przyrody (z zakresu bioelektroniki u ks. prof. Włodzimierza Sedlaka).

W 1986 roku został członkiem seminarium doktorskiego prof. I. Sławińskiej przy Katedrze Dramatu i Teatru KUL. Jako doktorant brał udział w pracach nad problemem węzłowym *Polski dramat i teatr religijny* (CPBP 08.05). W latach 1987–1990 uczestniczył w corocznych sesjach teatrologicznych w Kazimierzu Dolnym, gdzie referował zagadnienia dotyczące form i przemian studenckiego teatru religijnego w Polsce. Ponadto, dla celów pracy doktorskiej, prowadził rozległą kwerendę obejmującą działalność teatralną w seminariach diecezjalnych i zakonnych na terenie całego kraju. W latach 1988–1989 uczestniczył w konwersatorium doktoranckim poświęconym semiotyce i antropologii teatru, jednocześnie pogłębiał swoje kompetencje na seminarium doktorskim z ogólnej metodologii nauk pod kierunkiem ks. prof. A. Bronka. W październiku 1990 r. otrzymał certyfikat ukończenia studium teatralnego: *Człowiek i wszechświat w teatrze europejskim*, zorganizowanego pod patronatem Parlamentu Europejskiego w Theoule sur Mer we Francji. Zarazem został aktywnym członkiem utworzonego wówczas Międzynarodowego Towarzystwa Historii Porównawczej Teatru, Opery i Baletu z siedzibą w Paryżu. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa uzyskał na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w 1991 r., na podstawie rozprawy *Teatr seminaryjny w Polsce 1945–1989*.

W roku akademickim 1991/1992 został zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicz-



nej w Rzeszowie na stanowisku adiunkta, początkowo w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia, a od roku 1994/1995 w Zakładzie Teorii Literatury (obecnie Zakład Teorii i Antropologii Literatury). Odbýwał ćwiczenia i konwersatoria z literatury staropolskiej, literatury oświecenia, analizy i interpretacji, wstępu do badań literackich, poetyki, teorii literatury, metodologii badań literackich, najnowszych zdobyczy teorii literatury, wiedzy o teatrze, związków literatury z historią, ponadto prowadził wykłady z zakresu literatury staropolskiej, literatury oświecenia, arcydzieł literatury światowej, poetyki, teorii literatury oraz najnowszych osiągnięć teorii literatury.

W uczelni pełnił funkcje: kierownika Studiów Podyplomowych Filologii Polskiej (lata 1992–1993), gdzie prowadził zajęcia do roku 1996 i wicedyrektora Instytutu Filologii Polskiej w latach 1996–1997. Wykładał w Re kwalifikacyjnym Studium Filologii Polskiej (Krośno), w Letniej Szkole Kultury i Języka Polskiego dla Obcokrajowców (lata 1992–1994), współpracował z Ośrodkami Metodycznymi (Rzeszów, Przemyśl, Krosno), z Centrum Doskonalenia Pedagogicznego w Rzeszowie oraz z Okręgowym Komitetem Olimpiady Polonistycznej. Od 2000 r. prowadzi zajęcia w Wyższej Szkole Społeczno-Gospodarczej w Tyczynie, gdzie ostatnio pełni funkcję dziekana Wydziału Socjologicznego.

W toku przygotowania rozprawy habilitacyjnej (lata 1995–1999) uczestniczył w sympozjach w Rzeszowie, Poznaniu i Łodzi. W latach 1997 i 1998 odbywał staż naukowy w Instytucie Sztuki PAN w War-

szawie, również w 1997 r. jako uczestnik konkursu na indywidualny projekt badawczy uzyskał grant uczelniany – przedmiotem opracowania była historia zasad sztuki aktorskiej w Polsce.

Na podstawie książki: *Aktor i wiedza o człowieku. Teoretyczne wypowiedzi o sztuce aktorskiej w Polsce od oświecenia do końca wieku XIX i ich antropologiczne podłoże* (Rzeszów 2001) Rada Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego nadała mu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa – o specjalnościach: historia literatury i wiedza o teatrze.

W 2002 r. wygrał konkurs i został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Rzeszowskim. W tym samym roku za osiągnięcia naukowe Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego przyznał mu nagrodę indywidualną I stopnia

Przedmiotem badań R. Strzeleckiego jest krytyka i teoria literatury okresu pozytywizmu, historia teatru, w szczególności zaś nurt teatru alternatywnego, teatr studencki i seminaryjny oraz problematyka dramatu i teatru religijnego. Wyniki tych badań były wielokrotnie referowane, znalazły się też w kilku rozprawach oraz w książkach. Podstawowy tekst pracy doktorskiej został opublikowany w Rzeszowie w 1993 roku: *Teatr seminaryjny w Polsce w latach 1945–1989*. Badania nad teatrem seminaryjnym zostały ponownie opublikowane (z inicjatywy Redakcji Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) w obszernej książce zaopatrzonej w zestawienie materiałów, kalendarium wydarzeń i ankiety. Jej tytuł: *Droga teatru*, Lublin 1997. Od najwcześniejszych prac R. Strzelecki badał literaturę w szerokim, wielopoziomym kontekście antropologicznym. Ukierunkowanie to jest widoczne w analizach twórczości poetyckiej i dramatycznej, wyznacza społeczne i aksjologiczne aspekty monografii doktorskiej, jak i zasadniczą problematykę rozprawy habilitacyjnej. Obecnie kontynuuje ten typ refleksji w badaniach nad literaturą i teatrem. Zmierzają też do monograficznego opracowania wszelkich teoretycznych ujęć i koncepcji antropologicznej refleksji nad twórczością artystyczną, rozważa ich status, współzależności i przemiany instrumentarium badawczego. Przedmiotem jego zainteresowań badawczych jest też udział rozlicznych nurtów współczesnej wiedzy naukowej w badaniach nad kulturą symboliczną i wynikające stąd dynamiczne przeobrażenia bliskich mu dyscyplin humanistyki.



KROPKA NAD YPSYLONEM

Artur Tylmanowski
BEZ CIEBIE

bądź moją tratwą ratunkową
bądź deską jednorazowego ocalenia
bądź moją wskazówką w nieprzeżytym
zegarze wspomnień
bądź moim światłem

ostatecznie światło latarki
też jest widoczne

Artur Ustrzycki
WYJŚCIE POZA TEATR

Malowanie artykulacje słowne ruch i muzyka
Pierwotne połączenie człowieka
W stopach odbijających się na ziemi
I człowiek przygląda się tym pierwotnym
śladom
Koloru żółtego zielonego białego
niebieskiego
Powolny dźwięk pobudza go do ruchów
Zaczyna tańczyć wydobywa się powoli
zwierze
Mamrocze coś małpa pod nosem
Mruczy kot i wiję się wąż
A powolna pulsacja pierwotnych
instrumentów
Wprowadza homo sapiens sapiens
w ekstazę
W której nie ma czasu na popełnienie
grzechu pierwotnego
Wszystko jest płynne każda myśl
przychodzi i odchodzi
Medytacja oczyszczenie
W tańcu w chodzeniu w pełzaniu w leżeniu
Powstaje pod nim obraz stóp rąk
wszystkiego zmieszanego
W emocje

Ilona Kucab

Nie chcę znowu zasypiać
Sama w białej pościeli
Jak czekająca dziewczyna
Rozleje swoją krew
Na tę cnotliwą biel
Aby więcej mi do uszu nie krzyczała
Że zasypia taka zimna i zboląta
Niech w końcu wie
Co to znaczy grzech.

Moje życie ma formę znaku zapytania,
Czasem wypręży się w wykrzyknik,
Ale zaraz zawstydzone, zwija swoje ramiona
I przyjmuje bezpieczny wygląd
Bez zbędnego wychylania się za linijkę

Jednodniówka studencka / nr 1 rok 2003

„schemacie jak ty nie lubisz tych co ci się wymykają”
E. Stachura

Wstępniak

Po długiej przerwie wznowiła działalność Sekcja Twórczości Literackiej przy Kole Naukowym Polonistów UR. Sekcję tworzymy My-początkujący literaci. Spotykamy się, by przezwyciężyć lęk przed ujawnieniem własnej twórczości. Wspólnie czytamy nasze utwory i dzielimy się opiniami na ich temat. To co piszemy, to ciągle jeszcze próby, więc staramy się doskonalić swój warsztat, w czym pomaga nam opiekun sekcji dr S. Dłuski. Nie ograniczamy się wyłącznie do prezentowania własnej twórczości. Staramy się urozmaicić działalność sekcji poprzez spotkania ze znanymi poetami i prozaikami. Efektem naszej dotychczasowej działalności były spotkania z: Jackiem Napiórkowskim, Stanisławem Dłuskim, Józefem Kurylakiem oraz Oplątek Poetów Podkarpacia – na którym wielu z nas po raz pierwszy prezentowało swoje utwory. Pierwszy numer „KnY” zawiera nasze próby poetyckie: wiersze i opowiadanie. To dopiero początek, mamy nadzieję, że wkrótce wszyscy zainteresowani poezją, prozą, sztuką dołączą do naszego grona! Spotkamy się 13 maja (wtorek) na Sejmiku Poetyckim, w Kawiarni BWA o godz. 19.05. Można również kontaktować się z nami poprzez pocztę elektroniczną, adres: kny@op.pl

KnY. Sekcja Twórczości Literackiej

Redakcja:
Małgorzata Ćwioro
Magdalena Gonczowska
Wojciech Huk
Ilona Kucab – opracowanie graficzne
Katarzyna Waszczyszyn





KROPKA NAD YPSYLOMEM

Artur Ustrzycki

4

Rosną kwiaty na łące stąpa krowa
Kwiaty na łące rosną człowiek stąpa

Krowa mieli w pysku i mówi muu smaczne
Człowiek zrywa i trzyma węża muu

Krowa mleko daje człowiek doi
Człowiek patrzy na krowę

i Bogu dziękuje
Krowa patrzy na człowieka i Bogu dziękuje
że ją wydoił

Krowa i człowiek kwiaty i Bóg
Człowiek i kwiaty krowa i Bóg

I Bóg stąpa patrzy na kwiaty muu

Cóż tak dziwnego stworzył że ani to opisać
ani zbadać
Bóg człowiek krowa kwiat
..4..

Joanna Jareńko

WTAJEMNICZENIE

patrzycie na mnie
przez grube szkła kontaktowe
patrzycie trójwymiarowo
i wtedy
jestem wielka
pod lupą Kosmosu

ale i tak
zawsze będę mieszkać w łupinie fasoli
nie mam kuchni
przedpokoju
mam poduszki
o wielkich pierzach
płaczące

wy myślicie
że moja dusza ma zielone niebo
a podłoga to kwitnący las
a ja dla jednego kwiatka
jestem w stanie
wyjechać windą
z podziemnego państwa

patrzycie na mnie
przez grube szkła kontaktowe
a ja czuję się jak trójwymiarowy bluszcz
oplatający swój przyszły grób

Joanna Jareńko

OUTSAIDER

choć chcać mnie zagarnąć
wystawy wielkich sklepów
czuję siność ich ściany
wielką
po szklane warstwy

wolę przyglądać się rzece
chłonącej palta tłumów
wolę przywierać jak klejem
do swojej piwnicznej podłogi

różnobarwne witraże
łypią na mnie
przychylnie
okiem tonących manekinów
macham im na pożegnanie
zza sklepowej witryny
o smaku skwaszonej leguminy
o zapachu przypalonego asfaltu

czuję jak miąższ mojego środka
zwiera się w kokon jedwabnika
a skóra marszczy się strachem
pod krokami muchy
tylko pestka
niepewnie tyka
za głośno dla boleści mózgu
uszy rozrastają się baobabem
ręce krzyżują niewidzialne powrozy
gustownie mi jak na razie w szalu boa

ciągle mi się wydaje
że mam metr dwadzieścia wzrostu
a trzęsienie dojrzałej ziemi mnie zabije

Katarzyna Waszczyszyn

JA-SZAFKA

To ja
Mam wiele zalet
Kilka ciekawych zakamarków
tuszy.
Z uporem przechowuje
twoje przedmiotospawy.
Opiekuje się garniturem
z Pierwszej Komunii Świętej
i krawatem z pamiętnego balu.
Pierwsza dotknęłam rękawic
które ją powitały
Pochłonęłam je z radością,
zimpregnowałam żaloczule.
W moim mózdzku (górną półką)
dogorywają twoje pierwsze listy
miłostkowe,
Zszarzałe, puste paczki po
papierosach,
kilka dużoważnych terminów,
kilka dobrych słów
i kilka złych...

Mój brzuch zjelitował twoje
pierwsze „nie”,
ostatnie „zawsze”.

Moje tydki (dolna półka)
ściskają twoją bieliznę-
z nie mniejszą gorliwością.

Tak. To ja.
Mam wiele zalet.
W moim wnętrzu jesteś ty.

To nie kulki na mole
To oczy...

Magdalena Gonczowska

JESIENNY EROTYK

Szare pole-
- na nim ja.
Stoję sama, zupełnie naga.
Tylko mgła ciało me pieści
srebrzystoszarym dotykiem.
Wiatr szepce do ucha
-Ty bezwstydniku a jeśli ktoś słucha.
Szara rozkosz owładnęła mną.
Śmierci dlaczego odchodząc,
zostawiasz mnie za sobą.
Twój pocałunek ciało me zatrul jadem,
serce stało się lodem,
i zimnem zabija życie dookoła.
Zielony listek nadziei skorupy się trzyma
i do boga ciepła i jasności o pomoc woła.
ale jego nie ma
Za zimna dzisiaj Ziemia.
Słońce – ja
Nic już nie ma...

Magdalena Gonczowska

NIEMY KRZYK

Dopóki w żyłach naszych płynie krew,
choć rozcieńczona spirytusem.
Dopóki oddech będziemy mieć,
choć przerywany nikotynowym kaszlem.
Dopóki ciało nasze egzystować będzie,
choć zgwałcone nie raz.
Dopóki płynie czas
i zabija mniej wytrzymałych-
- my żyć będziemy,
na złość światu i Niebiosom.
Niech nas kopiać, niech nas gwałcą
- my żyć będziemy.
Spluną, uderzą w twarz,
to nie zabije przecież nas
- my żyć będziemy...
na śmietniku ludzkich spraw

Magdalena Gonczowska

PORANEK

Zabłysła Tarcza Wodza.
Znów do walki nadszedł czas.
Może nie zniszczą nas teraz,
może przetrwa ktoś z nas...
by kamieniem Dawida
ocalić ten świat.

Znowu budzi się dzień.
Ilu dzisiaj odejdzie?
Ilu zostanie, by cierpieć,
kochać i radować się?
Kto stawi mu czoła,
choć przegra, wygranym jest.



KROPKA NAD YPSYLOMEM

Małgorzata Ćwioro

Na początku było niezasłużone szczęście
miłość i nic więcej.
Niezasłużone szczęście – wiara i rozum.
Niezasłużone szczęście – zdany egzamin
i Święty na każdym zakręcie. Niezasłu-
żone szczęście – książka i gitara.
Niezasłużone szczęście – księżyc i słońce
i gwiazdy piękne, chociaż tylko nocą.
Niezasłużone szczęście – chleb i woda.
Niezasłużone szczęście – rybki w akwa-
rium.
Niezasłużone szczęście – cud za cudem
i cud.
Niezasłużone szczęście – życie i śmierć.
Niezasłużone szczęście i zasłużony krzyż.
Atmosfera serca jest, a serce wciąż za małe.
Chociaż stare już dawno – Zdrowaś Maryjo
w oku a w źrenicy – białe czarna fotografia
jabłka.

Dzisiaj nie ma pokusy – jest reklama.
Aż dziw, że człowiek taki naiwny i taki głupi.
Sięga i zrywa i gniją jabłka w bezdennych
piwnicach ludzkich sumień.
I dziw, że człowiek taki głupi, bo coraz
głupszy - zdradza przecież za
„dwa pięćdziesiąt”.
Człowiek się męczy i nie dlatego, że się
męczy, ale dlatego, że nie wie dlaczego
się męczy.
Bo kiedy już wiesz dlaczego się męczysz,
to wtedy już nie jest męka tylko krzyż,
a krzyż to
miecz wbity w ziemię, po zwycięskiej walce.

I trzeba pamiętać.
Z Panem Bogiem nie ma: „Dlaczego?”
Nie ma spraw w morfinie.
Są zmarszczki na sercu i nerkach.
I historia się powtarza: zjadł świat kwiat,
Panu Bogu zostały łodygi.
Trzeba stać na nogach, na świecie, który
stoi na głowie.
Chyba najprościej być kaleką.
Ale przecież nie ma modlitwy niewysłu-
chanej – o ile nie jest od oka, a od źre-
nicy.
Nie można żyć miłością i się nie martwić,
tak jak nie można być szczęśliwym bę-
dąc żywym. Zakładamy Panu Bogu róż-
kowe okulary, żeby pooglądał sobie
bajkę o żebrakach jesteśmy
panami a boimy się samolotów.

Trzeba świat pamiętać takim, jakim trwa,
a nie, jakim jest.
Usta związać różańcem i przygwoździć się do
konfesjonalu i wstać, kiedy trzeba odprawić
pokutę.
Tyle wyrzutów sumienia depta tę świętą,
brudną Ziemię i tyle chce z niej uciekać.
Najgorsze, że istnieją sznury.
Daj Boże, żeby język nie był głodny, gdy go
o to nie proszą a głowa niech szuka
Nieba na brudnej Ziemi, gdzie czasami

jest tak tłumnie i jeszcze bardziej pusto.
Z reguły stać nas tylko na oratio, co najwyżej
contemplatio a w medytacji istnieje
sakrament śmierci.

... i gdybyśmy wiedzieli, co nas czeka po
śmierci, poumieralibyśmy z radości.
A tak?
Żyjemy w świadomej nieświadomości
zapominając, że najprostsza droga do
ludzkiego serca,
to spracowane dłonie i ból w krzyżu.
Jedyne, co rośnie na tym świecie – to
powołaniowe domy dziecka, które trze-
ba oblewać prywatnymi łzami i myśleć,
aby się uświęcić.
Kto szuka ciszy i spokoju – nie znajdzie –
cisza i spokój mogą być tylko wiekiuste.
Bo przecież jak nie pożyczysz komuś
sumienia, to ci je ukradną, rozprują
i wyrwą z niego zaplanowany święty
spokój.

Ewangelia mojego życia kończy rozdział
i na razie tylko przecinek.
Jeszcze przede mną dużo kromek
chleba i wiary.
Dużo braków zaufania w imię miłości.
Dużo włosów Aniołom wypadnie i dużo
jeszcze krzyku – prawie świętego.
Dużo pijanych słów, stołów i łózek.
Dużo tęsknoty – otoczki miłości.
Dużo spraw szarych i dużo pierwszych
Komunii Św.
Dużo wesele i gromnic w miłosnym
uścisku umarłego, który od domowników
w chwilę śmierci szybko dostał nowe
ubranie zamiast pacierza.
A co do życzeń, czy marzeń raczej to: żeby
mieć serce większe od głowy, żeby
czekanie było krótsze i żeby nie dostać
zbyt ziemskiej wyprowadki.
Amen

Paweł Czekalski **ZA ZAKRĘTEM**

Przeraził mnie wizerunek
Może tylko zniekształcone odbicie
Zbyt okropne by pamiętać
Ale wiesz, że to nie dla ciebie
My poza nawiasem
Dryfujemy w oddali
Teraz została tylko ta szalupa
I bezkres dookoła

Pamiętasz
Nieskuteczne próby nadania sensu
To wszystko bez znaczenia
Nie będzie nic dalej
Dalej już nic się nie zdarza
Tylko skrzywione odbicie
Twarz wykrzywiona w okropnym grymasie
Wysyłam uśmiechy dla was

Rozpływam się za najbliższym zakrętem
Możesz się bardzo starać

Nie odnajdziesz mnie
Dryfuję pod twoją powieką
Nie mam wyboru
To twój sen

Sławomir Mączka

niwecząc ziarnko radości prawdziwej
zapadam w nicość
w szarość dni
których ozdoba
stają się oni
co chodzą w blasku ponętnych chwil
czy tego chcę ja - ty
ty możesz iść tam
gdzie zielenią się łąki
wonią rozplywa się kwiat
tam kraj piękniejszy
tam świt weselszy
lecz ludzi niestety
w nim brak

Rzeszów 2002

Wojciech Huk **PRZEPIS**

troszeczkę dużej litery
szczypta wiary
dobrze wymieszać i
już jest inny wymiar
egzystencjalny uniwersalny
dodać kilogram św. Franciszka
otrzymujemy
ponadczasowy kontekstowy
można dodać ćwiartkę Złego
wtedy
filozoficzny metafizyczny
na równowagę trochę Aniołów
i kilka cytatów
dzieło skończone
smacznego

Wojciech Huk **SŁÓWKA – SIĘ**

Uwielbiam słówko-pejoratywnie
Nie znaczy ono obiektywnie
Oznacza ono negatywnie
Przeciwieństwo do pozytywnie
Uwielbiam słówko-asocjacja
Choć nie oznacza niestety kolacja
To brzmi ładnie i to jest racja
Że skojarzenie to asocjacja
Uwielbiam słówko-człowiek
Żyje ono niejeden już wiek
Powieć wam o nim cośkolwiek
Czy wiecie że ono ma mózdzek
Dwie nogi i ręce
Wątrobę i serce
Potrafi śmiać i kochać się
Lecz najlepiej umie zabijać



KROPKA NAD YPSYLODEM

TROPICIELE ABSURDU

Andrzej Bałys

(fragment większej całości)

Tak też rozmawiając nie wiedzieliśmy nawet kiedy stanęliśmy przed siedzibą Partii Skrajnej Nietolerancji. Mieściła się w skromnym czterdziestoczteropiętrowym wieżowcu, usytuowanym na samym środku skrzyżowania.

Weszliśmy do środka. Tam, za biurkiem, rozkwitała urodą panna sekretarka. Macho-Student poszedł nas zaanonsować. Wprawnie puścił oczko. W zamian otrzymał około kilograma kwestionariuszy. Uporaliśmy się z nimi w parę dni. Przywódca, do którego mogliśmy teraz bez przeszkód się udać, przyjmował na ostatnim, czterdziestym czwartym, piętrze wieżowca. Niestety, winda była zepsuta. Na szczęście schody były sprawne. Dzięki temu, pod drzwiami gabinetu dotarliśmy po kilkunastu godzinach wspinałki.

Tam okazało się, że z powodu remontu tegoż pomieszczenia, Przywódca przyjmuje na piętrze pierwszym.

W końcu jesteśmy na miejscu. Pukam. Jeszcze raz i jeszcze. Dobrze, że Kolega jest niezwykle spostrzegawczy. Znalazł kartkę, wiszącą pewnie kiedyś na drzwiach, na której było napisane: Proszę nie pukać. Przywódca ma stopery w uszach. Proszę wchodzić

Weszliśmy śmiało pomimo onieśmienia. Przywódca siedział za biurkiem, nie zwracając uwagi na dzwoniący telefon. Na nasz widok uśmiechnął się nieszczerze, wstał, wyjął stopery z uszu i kazał nam usiąść... na podłodze. W pokoju był tylko jeden fotel - Przywódcy.

- Co was chłopcy sprowadza?

- Podobno poszukuje pan tropicieli absurdu.

- Interesowałaby was taka praca? - tu przerwał i odebrał telefon, którego natrętne dzwonienie przeszkadzało w rozmowie.

- Oczywiście proszę pani, najważniejsze jest dla nas dobro kraju. - rzucił słuchawkę na widełki.

- Ale z wami to mogę rozmawiać szczerze, co? Wyglądacie na inteligentnych.

- No ! - odpowiedzieliśmy chórem.

Siedzimy na ławce. Przed chwilą wyszliśmy z siedziby Partii Skrajnej Nietolerancji. Podchodzi do nas jakaś dziewczyna. Wręcza nam ulotkę, wzywającą

do obywatelskiej postawy podczas zbliżających się wyborów.

- Bądź świadomy! Głośuj! - czytam głośno. Parskamy śmiechem. Przypominają mi się słowa Przywódcy:

- Macie chłopaki znaleźć absurd. Jakikolwiek. Pierwszy z brzegu. Ważne, żeby był. To dla mnie sprawa najwyższej wagi!

- Dlaczego? - pytam.

- Dlaczego, dlaczego? - przedrzeźnia mnie - Założyłem się z premierem obecnego rządu, że jak znajdę jakiś absurd w świecie, który nas otacza, to moja partia wygra wybory.

- A jak pan nie znajdzie?

- To wygra jego partia.

Tak nam powiedział. Teraz zastanawiamy się jak tu znaleźć absurd, skoro nie wiemy nawet, co to jest. Przywódca odesłał nas do biblioteki. Tam podobno nam wyjaśnia.

Mijają dni.

- To jak chłopaki, szukamy tej biblioteki? - zapytałem.

- Szukamy, szukamy. - zgodnie potwierdzili chłopcy.

Mijają dni.

- To jak chłopaki, szukamy tej biblioteki? - zapytałem i... odniosłem wrażenie, że to pytanie już padło.

- Widać wstało. - włącza się w moje ponure rozważania Kolega po czym dodaje - Mijają dni.

- Może panowie czegoś szukają? Przygód i atrakcji, albo czegoś jeszcze fajniejszego? - słowa wyrwywają nas z odrętwienia.

- Skąd on się wziął? Magik jakiś czy co? Jajogłowy, widziałeś jak do nas podszedł? - rozemocjonował się Macho.

- Nie.

- E, ty! Zniknij i pojaw się jeszcze raz. Dobra?

Nieznajomy zignorował prośby Macho-Studenta i przerwanie się uśmiechając oznajmił: Nazywam się Pe. Po prostu Pe. Jestem przedstawicielem biura podróży „Zrobimy-na-was-dobry-interes”. Mam dla panów świetną ofertę „Last mynyt”.

- A możemy sami ocenić czy jest świetna?

- Myślę, że nie ma takiej potrzeby. - Pe zdobył nasze zaufanie swoją szczerością. - Zatem do rzeczy. Proponuję panom wakacje na PROWINCJI.

- Ale my chcemy do biblioteki!

- Bo w bibliotece jest absurd. - uzupełnił z powagą Macho.

- Nic nie szkodzi. Na PROWINCJI jest biblioteka, a i absurd na pewno się znaj-

dzie. Poza tym mnóstwo innych atrakcji. Podpiszcie tutaj i tam, i jeszcze na drugiej stronie. Dziękuję i gratuluję świetnego wyboru. Jedźcie panowie wypoczywać. Przejazd, nocleg i wyżywienie we własnym zakresie.

Droga krajowa. Nasi bohaterowie zgodnie pchają ciężarówkę. W pewnym momencie przez okno szoferki wychyla się głowa..

- Jak wam chłopcy idzie? Dacie radę?

- No pewnie!

- To fajnie. Prowincja już blisko. Jeszcze jakieś 150-200 kilometrów. Rzut beretem.

Głowa chowa się z powrotem w czeluściach kabiny. Dla Tropicieli jest to czas na refleksję.

- Jak to dobrze, że udało nam się złapać stopa. Gdyby nie ta ciężarówka musielibyśmy tyle iść. Szkoda tylko, że zabrakło paliwa... zaraz po wyjeździe z miasta.

Nagle samochód zahamował. Wcale-niezdezorientowani chłopcy przeczołgali się pod pojazdem i poszli dalej.

- Teraz lżej. - podsumował zdarzenie Macho.

- Poczekajcie. - zawołał za nami kierowca.

- Zatrzymaliśmy się.

- Wiecie co? Zapomniałem załadować towar na pakę. Muszę wrócić do miasta.

- A my musimy na prowincję.

- To nie możecie mnie pchać z powrotem?

- Przykro nam, ale nie.

- Trudno. - mówiąc to kierowca zapalił silnik i ruszył w stronę miasta. Krzyknął jeszcze: Nie miejcie mi za złe tego, że kazałem wam pchać. Muszę oszczędzać na paliwie!

Stoimy na poboczu. Słońce przypieka.

- Może zejdziemy do cienia? - zaproponował Macho.

- A jeśli tam jest bardziej gorąco? - zmartwił się Kolega.

- Racją. Lepiej chodźmy poszukać tej prowincji.

Po tygodniu marszu chłopcy napotkali białą tablicę z czarnym napisem „PROWINCJA”.

- Jesteśmy na miejscu. Macho rozejrzyj się. Ty masz lepsze oczy.

Macho-Student rozgląda się.

- Nic nie widzę.

- To może chodźmy do centrum. - rzucił Kolega.

- Słuszna uwaga. - pochwaliłem.



KOŁO NAUKOWE

STUDENCI EKONOMII NA RZECZ EKOROZWOJU

MARTA PISAREK

W Kole Naukowym Ekonomistów działa kilka sekcji, które zajmują się szeroko pojętymi zagadnieniami ochrony środowiska. Opiekunem naukowym Sekcji Agroekologii jest dr inż. Marta Pisarek; Sekcji Biologicznych Metod Ochrony Roślin dr inż. Ewa Stompor-Chrzan, a Sekcji Ochrony Środowiska Rolniczego dr inż. Janina Błażej.

Aktualnie do Sekcji Agroekologii należy 9 studentów Wydziału Ekonomii (specjalność ekonomika produkcji rolniczej oraz gospodarstwo wiejskie): Sylwia Pataj, Anna Myśliwiec, Anna Musiał, Anna Krztoń-Zawiła, Barbara Kempanowska, Jolanta Zając, Ilona Legięć, Marcin Świądrych i Grzegorz Paciorek. Studenci zrzeszeni w tej sekcji poszerzają swoją wiedzę i umiejętności, realizując badania tematycznie związane z przemianami, jakie zachodzą w różnych ekosystemach pod wpływem działalności człowieka. Przede wszystkim prowadzą obserwacje wśród synurbijnych populacji roślinożernych stawonogów oraz tych fitofagów, których znaczenie gospodarcze wzrosło w ostatnich latach, ze względu na zmiany w technologii produkcji roślinnej oraz zwiększenie importu i wymiany towarowej materiału roślinnego.

W Sekcji Biologicznych Metod Ochrony Roślin młodzież prowadzi badania mające na celu zachowanie równowagi w agrocenozach przez następcze działanie preparatów naturalnych, stosowanych w ochronie roślin. Obecnie dąży się do tego, aby testowane biopreparaty wykazywały podobną skuteczność w zwalczaniu organizmów szkodliwych jak syntetyczne środki. Dlatego Elżbieta Juszcuk, Piotr Basiński i Mariusz Niepokój (studenci ze specjalności eko-

nomika produkcji rolniczej) oraz Krzysztofa Bednarz i Agnieszka Gajewska (studentki z handlu i spółdzielczości) prowadzą prace nad wyciągami sporządzonymi z różnych roślin leczniczych, które mogą chronić uprawy przed chorobami.

W Sekcji Ochrony Środowiska Rolniczego obecnie najaktywniej działają dwie osoby: Katarzyna Ptak (ekonomika produkcji rolniczej) i Paweł Beres (handel i spółdzielczość) – studenci, którzy oprócz programowych zajęć z ochrony roślin chcą pogłębić wiedzę w tej dziedzinie. Prowadzone badania z zakresu ochrony roślin mają charakter interdyscyplinarny, łączą zagadnienia biologii agrofagów z techniką ich zwalczania, ze szczególnym uwzględnieniem metod przyjaznych środowisku. W doświadczeniach z użyciem chemicznych środków ochrony roślin zwraca się uwagę nie tylko na ewentualne skażenia środowiska podczas zabiegu i przechowywania pestycydów, ale przede wszystkim na skutki pośrednie.

Studenci na zebraniach poszczególnych sekcji dyskutują nad otrzymanymi wynikami, a następnie po ich opracowaniu przedstawiają na posterowych seminariach, organizowanych w Katedrze Agroekologii oraz na warsztatach podsumowujących roczną działalność wszystkich sekcji Koła Naukowego Ekonomistów. Prawie wszyscy studenci z Koła Naukowego czynnie uczestniczą w różnych konferencjach naukowych.

Ostatnio brali udział w Międzynarodowej Młodzieżowej Konferencji Naukowej „Europa – Ekorozwój – Młodzież – Edukacja”, organizowanej cyklicznie od 2001 roku przez Sekcję Rolnictwa Ekologicznego i Ekoturystyki „Siewca” Studenckie-

go Koła Naukowego przy Katedrze Ogólnej Uprawy Roli i Roślin Wydziału Rolniczego Akademii we Wrocławiu. Konferencja ta poświęcona jest szeroko rozumianym zagadnieniom rolnictwa ekologicznego. W tym roku odbywała się pod hasłem „Rolnictwo ekologiczne a rozwój obszarów wiejskich w Europie” i zgromadziła 60 uczestników z 10 uczelni polskich oraz 2 zagranicznych.

W pierwszym dniu Konferencji wygłoszono 20 referatów i przedstawiono 12 posterów problemowych. Studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego prezentowali następujące zagadnienia:

„Wpływ wodnych wyciągów z wybranych roślin leczniczych na żerowanie ślimaków nagich z rodzaju *Arion*” – Marcin Świądrych; „Nasilenie chorób na pszenicy jarej i bobiku w zasiewach czystych i współrzędnych” – Katarzyna Ptak; „Środki ochrony roślin do zwalczania szkodników dopuszczone do stosowania w rolnictwie ekologicznym” – Sylwia Pataj; „Możliwości wykorzystania wyciągu z propolisu w zwalczaniu zgorzeli siewek” – Elżbieta Juszcuk i Piotr Basiński.

W drugim dniu Konferencji (21 marca) odbyły się całodziennie warsztaty terenowe, które polegały przede wszystkim na szukaniu śladów wiosny. Poszukiwania połączone ze wiedzianiem dwóch gospodarstw rolnych posiadających certyfikaty ekologiczne i turystycznych atrakcji regionu: drewnianego kościółka Wang w Karpaczu i klasztoru pocysterskiego w Krzeszowie.

W gospodarstwie państwa Barbary i Kazimierza Jochymek w Bukówce koło Lubawki (co warto podkreślić, jest również siedzibą Zarządu ECEAT Poland) zostały ogłoszone wyniki konferencyjnego konkursu i rozdano rzeczowe nagrody za prezentacje najciekawszych prac badawczych. Wśród wyróżnionych znaleźli się tradycyjnie nasi studenci. Tym razem byli to Sylwia Pataj i Marcin Świądrych (Sekcja Agroekologii). Natomiast w latach ubiegłych rzeszowskimi laureatami zostały: Agnieszka Haldys (za pracę nt. „Propolis w leśnictwie i ochronie roślin”) oraz Joanna Sowa (za pracę „Rośliny zielarskie dla zdrowia, urody i ochrony roślin”) – studentki działające w Sekcji Biologicznych Metod Ochrony Roślin.

Młodzi naukowcy już teraz przygotowują się do kolejnej młodzieżowej konferencji, która będzie poświęcona przyszłości rolnictwa ekologicznego i zostanie zorganizowana w dniach 18-20 marca 2004 r.



Grupa rzeszowskich uczestników Konferencji: I rząd: Marcin Świądrych, Sylwia Pataj, Alicja Pater, II rząd: Paweł Beres, Elżbieta Juszcuk



THE COMMONWEALTH CORNER

ASSASSINS, FANATICS AND QUISLINGS, CZYLI MORDERCY, FANATYCY I ZDRAJCY: W POSZUKIWANIU ICH KORZENI ETYMOLOGICZNYCH

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, MARCIN GRYGIEL

We współczesnej angielszczyźnie trzy słowa analizowane w niniejszej rozprawie, a mianowicie *assassin*, *fanatic* and *quisling* są zdecydowanie zabarwione negatywnie, ale to nie oznacza, że były one zawsze tak spozstrzegane. Ich historia zarysowana w dalszej części dostarcza jedynie próbkę tego, jak zawilumi meandrami podążało angielskie słownictwo w trakcie swojego rozwoju na przestrzeni ostatnich 1500 lat.

ASSASSIN: Arabskim słowem oznaczającym słomę był *hashāsh*. Jeden wariant, niespokrewniony, ale podobny do używanego we współczesnym angielskim wyrazu *grass* 'trawa' jako 'marijuana', zmienił znaczenie *hashāsh* na 'konopie', 'haszysz'. Osoby często używające narkotyku były nazywane *hashāshīn*, przyrostek *-in* jest typową semicką końcówką liczby mnogiej. Podczas wypraw krzyżowych grupa fanatyków Ismailiego będąca szyickim odłamem islamu oddała się, pod przywództwem legendarnego szejka *Starego Człowieka z Gór*, mordowaniu nacierających na nich chrześcijan. Ich aktywność prawdopodobnie rozpoczęła się pod koniec XI wieku w Persji. Z Persji i Iraku na początku XII wieku rozszerzyli swoją działalność na Syrię. Skądinąd wiadomo, że dodawali sobie animu-

szu do świętej wojny, upajając się haszyszem przed rozpoczęciem morderczych napaadów. Z tego też powodu zaczęto ich nazywać *hashāshīn*. Słowo to, wędrując przez grekę, łacinę i języki romańskie, dotarło do języka angielskiego w tak zwanym okresie Early Modern English, czyli wczesnowspółczesnego języka angielskiego w takiej oto postaci ortograficznej: *assassin*. Z biegiem czasu pierwotny rdzeń oznaczający 'osoby używające haszyszu' zaczął zanikać, a słowo to ewoluowało dwoma oddzielnymi ścieżkami semantycznymi. W XVII wieku było używane w odniesieniu do zwolenników Ismailiego, którzy mordowali krzyżowców. Inny transfer znaczeniowy doprowadził do obecnego znaczenia, czyli 'każdy, kto z zaskoczenia próbuje zabić inną – zazwyczaj publiczną osobę'. To znaczenie było już dobrze utrwalone na początku XIX wieku, co ukazuje następujący cytat z *Politycznych szkiców o stanie Europy* (1868) G. Herbersa: *An intelligent Russian once remarked to us, 'Every country has its own constitution; ours is absolutism moderated by assassination'* (Pewien inteligentny Rosjanin kiedyś powiedział z nami taką uwagę 'Každy kraj ma swoją konstytucję; nasza to absolutyzm złagodzony zamachami na sławne osoby').

FANATIC: Protoindoeuropejski rdzeń **bheH* mający znaczenie 'mówić' przedostał się do angielskiego na szereg sposobów poprzez łacinę, grekę i przeniesienie z podłoża germańskiego, przechodząc jednocześnie odpowiednie zmiany fonetyczne w każdej z rodzin językowych. Między innymi te zmiany doprowadziły do powstania łacińskiego *fa-ta* 'sprawy ogłoszone, zadekretowane', co z kolei zaowocowało wyrazami *fate* 'los, fatum' i *fa-ma* 'skutek tego, o czym się mówi, reputacja' doprowadzając do angielskiego *fame* 'sława'. Greckie *-phēm-*, jest obecne w wyrazie *euphemism* i angielskim rodzimym słowie *ban* 'to, co mówi się przeciwko czemuś'. Jedna ze specjalizacji doprowadziła do łacińskiego *fānum* 'miejsce poświęcone bóstwu, świątynia, sanktuarium'. Przedłużenie tego rdzenia dało łaciński przymiotnik *fānāticus* 'należący do świątyni', który później wyspecjalizował swoje znaczenie do 'zainspirowany przez boga' od zachowania napełnionych religijnym żarem czcicieli w świątyni. Z biegiem czasu to znaczenie uległo rozciągnięciu do 'entuzjastyczny', 'oszałały' i w końcu 'szalony', jednakże zawsze w podtekście religijnym, lub nadprzyrodzonym. To właśnie w tym znaczeniu, już na ogół przestarzałym, *fanatic* stał się czę-

ASSASSINS, FANATICS AND QUISLINGS: TOWARDS THEIR ETYMOLOGICAL ROOTS

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, MARCIN GRYGIEL

In present-day English the three words targeted in this essay, that is *assassin*, *fanatic* and *quisling* are by all means negatively charged, but that does not mean that they always have been so ill-perceived. Their etymologies sketched in the following provide but a sample of the great meanderings the English lexicon has been subject to during its development in the last 1.500 years or so.

ASSASSIN: The Arabic word for hay was *hashāsh*. One variation, unrelated but similar to that of the Modern English usage of grass for 'marijuana', shifted the sense of *hashāsh* to 'hemp, cannabis'. Habitual users of this narcotic were called *hashāshīn*, the *-in* suffix being a common Semitic plural ending. During the Crusades certain Ismaili fanatics of the Shite branch of Muslims devoted themselves, under the leadership of a legendary sheikh known as *The Old Man of the Mountains* to the murder of invading Christians. Their activity is said to have started at the end of the 11th century in Persia. From Persia and Iraq they extended their activities to Syria in the early 12th century. It is known that they fortified themselves for their holy war by dosing themselves with *hashish* prior to their murderous assaults.

That is the reason why they came to be known as *hashāshīn*. The word, after passing through Greek and Latin and the Romance languages, entered English in the Early Modern English period with the spelling *assassin*. In the course of time the original core meaning 'hamp users' had vanished and the word evolved two separate semantic threads. In the 17th century it was used with reference to the Ismailis who killed the Crusaders. The other transfer of meaning produced the meaning of today, that is 'anyone who attempts to kill another' – usually a public figure – by surprise or stealth. This sense was well established by the beginning of the 19th century as shown by the following quotation from G. Herber's *Political Sketches of the State of Europe* (1868): *An intelligent Russian once remarked to us, 'Every country has its own constitution; ours is absolutism moderated by assassination'*.

FANATIC: The Proto-Indo-European root **bheH* meaning 'to speak', entered English in a variety of ways via Latin, Greek and Germanic transmission, having undergone the appropriate sound changes in each branch of the family. Among others, these changes produced Latin *fa-ta* 'things decreed', which yielded *fate* and *fa-ma* 'result



of the speech, reputation', which gave English fame. The Greek *-phēm-*, present in the word *euphemism* and the native word *ban* 'thing said against something'. One specialisation led to the Latin *fānum* 'a place dedicated to a deity, a temple, a sanctuary'. An extension of this stem produced the Latin adjective *fānāticus* 'pertaining to the temple', which later specialised its meaning to 'inspired by a god', from the actions of those impelled by religious fervour while at the temple. With the flow of time this sense became extended to 'enthusiastic', 'frantic' and finally 'mad', yet always with a religious or superstitious overtone. It was with this sense, now generally



DZIEŁA NA ZAMÓWIENIE O WSPÓŁPRACY GRZEGORZA WOLAŃSKIEGO Z WYDAWNICTWEM UR

KRYSTYNA STRYCHARZ

ścią słownictwa języka angielskiego w XVI wieku. Zostało ono utrwalone w utworze J. Keatsa *Upadek Hyperionu* (1820): *Fanatics have their dreams, wherewith they weave a paradise for a sect.* (Szaleńcy snują marzenia, z których szyją raj dla swej sekty). Już będąc słowem angielskim, wyraz ten uległ uogólnieniu, przechodząc od 'nadmiernej entuzjastycznej w wyniku religijnej, lub nadprzyrodzonej inspiracji', do po prostu 'nadmiernej, lub jawnie entuzjastycznej'.

QUISLING: Wyraz quisling pochodzi od *Vidkuna Quislinga*, norweskiego polityka, który od 1933 stał na czele Partii Jedności Narodowej, norweskiej partii faszystowskiej. Kiedy Niemcy dokonali inwazji na Norwegię w 1940 udzielił im czynnej pomocy, nawołując swych współobywateli, aby nie stawiali im oporu. W 1942 Adolf Hitler wyznaczył mu rolę marionetkowego premiera. W 1945 *Quisling* został osądzony i skazany na karę śmierci za zdradę. Najwcześniejsze udokumentowane użycie jego nazwiska w języku angielskim dla ogólnego określenia 'zdrajcy' pochodzi z roku 1940. *Chips Channon* napisał w swoim pamiętniku w 1940 roku: *'We watched the insurgents file out of the Opposition [in the House of Commons lobby] ... 'Quislings' we shouted at them, 'Rats', they replied. ('Obserwowaliśmy buntowników wychodzących z szeregu opozycji [w sali obrad Izby Gmin]... 'Zdrajcy' krzyknęliśmy na nich, 'Szczury' odpowiedzieli.'* Dzisiaj słowo quisling jest używane w znaczeniu 'zdrajca', szczególnie w odniesieniu do kogoś, kto zdradza własny kraj.

obsolete, that fanatic first entered English in the 16th century. This sense is evident in J. Keats' when he says in his *The Fall of Hyperion* (1820): *Fanatics have their dreams, wherewith they weave a paradise for a sect.* Already in English, the term became generalised, passing from 'excessively enthusiastic by reason of religious or supernatural inspiration' to simply 'excessively or overly enthusiastic'.

QUISLING: The origin of the noun *quisling* goes back to *Vidkun Quisling*, a Norwegian politician who from 1933 led the National Union Party, the Norwegian fascist party. When the Germans invaded Norway in 1940 he gave them active support, urging his fellow Norwegians not to resist them. In 1942 Adolf Hitler installed him as a puppet premier. In 1945 *Quisling* was tried and executed for treason. The earliest recorded use of his name in English as a generic term for a 'traitor' comes from 1940. *Chips Channon* wrote in his diary in 1940: *'We watched the insurgents file out of the Opposition [in the House of Commons lobby] ... 'Quislings' we shouted at them, 'Rats', they replied.* Today, the word is used in the sense of 'traitor', especially with reference to someone who betrays his own country.

prof. UR dr hab. Grzegorz A. Kłeparski, mgr Marcin Grygiel, Instytut Filologii Angielskiej

Ktoregós dnia do Redakcji Wydawnictwa UR trafił projekt okładki do książki prof. Stanisława Uliasa *O literaturze Kresów i pograniczu kultur*. Spojrzeliśmy wszyscy i każdy w oczach drugiego odczytał zachwyt. Symboliczno-nastrojowy obrazek, wyjęty jakby z rozkołysanej baśni wyobraźni dziecka, sprawił, że przez chwilę znaleźliśmy się w innym świecie, wolni od zawodowych trosk i powinności, od tropienia błędów i wstawiania przecinków, od mierzenia długości kolumn i sprawdzania paginacji, i od tysiąca innych powtarzanych co dzień czynności, których w wydanej książce prawie nie widać. **Mowa o projekcie autorstwa Grzegorza Wolańskiego, studenta V roku Instytutu Sztuk Pięknych UR**, obecnie – można już chyba tak powiedzieć – stałego współpracownika Wydawnictwa UR, przygotowującego pracę dyplomową w Pracowni Malarstwa prof. S. Białogłowicza, a magisterium pod kierunkiem ks. dra Z. Bielamowicza.

Historię tej jednej okładki opowiedziała mi dr **Magdalena Rabizo-Birek**, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej, krytyk sztuki. „Grzegorz Wolański zarekomendował nam jego wykładowca, artysta Wiesław Grzegorzyczyk. Profesor Stanisław Uliasz poszukiwał wówczas plastyka, który zaprojektowałby mu ciekawą okładkę do przygotowywanej do druku książki. Po zapoznaniu się z tematyką publikacji, szybko przedstawił dwa olśniewające plastyczne urodę, poetyckie obrazy, które nadzwyczaj trafnie oddawały idee książki. W obu projektach dało się odczuć echo jego największej fascynacji plastycznej – twórczości Marca Chagalla”.

Zauroczenie tym artystą potwierdza dokonany przez Grzegorza Wolańskiego wybór tematu pracy magisterskiej, poświęconej jego twórczości. „Od Marca Chagalla – mówi nasz projektant – rozpoczęła się moja przygoda ze sztuką. Jego obrazy fascynowały mnie na długo przed tym, zanim zacząłem zajmować się twórczością plastyczną w takim stopniu, jak czynię to obecnie. Autentyczność i prostota dzieł witebskiego artysty oglądanych w katalogach, a później na żywo na wystawie w 1997 r. w Krakowie otworzyła przede mną nowy, nieznan mi świat pełen poezji i koloru – coś, co niezwykle trudno odnaleźć w codziennym życiu. Chęć zgłębienia tej rzeczywistości sprawiła, iż podjąłem studia na kierunku artystycznym. Rozprawa magisterska to zwieńczenie fascynacji sprzed lat”.

Zamysłony, introwertyczny, ale uważny i skupiony na przedmiocie rozmowy młody artysta przyznaje, iż w sztuce oprócz poezji i koloru intryguje go także mistycyzm, dostrzegany w malarstwie ikonycznym: „Kontakt z ikonami nie pozostawia widza obojętnym, biernym, ale angażuje, pozwalając przeżyć momenty niewyłumaczonego uczucia zachwyty, jakby dotarcia do źródła, zgłębienia Prawdy Absolutnej, którą jest Bóg. Ikona stawia jednak wysokie wymagania – do jej kontemplacji potrzebne jest skupienie i cisza, o co trudno w dzisiejszym życiu. Cenię sobie w sztuce także warsztat oraz rzetelną pracę nad formą, spotykana u mistrzów renesansowych, np. u Brueghla. To przecież forma decyduje o odrębności, własnym języku malarskim, który staje się cechą rozpoznawczą każdego artysty. Wymienione czynniki odgrywają dla mnie zasadniczą rolę w twórczości plastycznej, bez względu na to, jakim narzędziem się posługuję. Niekiedy jest to pędzel lub ołówek, niekiedy komputer”.

Dr M. Rabizo-Birek przyznaje, iż G. Wolański indagowany przez nią o tę zmienność technik i stylów stwierdził, że „nie znalazł jeszcze swego plastycznego języka, a studia i współpraca z Wydawnictwem dają mu możliwość poszukiwań w różnych obszarach plastycznej ekspresji, szansę wzbogacenia swoich umiejętności warsztatowych i ćwiczenia wyobraźni”.

Dr **Wiesław Grzegorzyczyk**, adiunkt w Instytucie Sztuk Pięknych, zdradził mi, iż Grzegorz Wolański ma na swym koncie także pierwsze sukcesy na polu plakatu. Jego prace były wystawiane na Krakowskim Festiwalu Plakatu. Otrzymuje pierwsze zlecenia z zagranicy. Jest na przykład autorem plakatu do wystawy polskich plakatów w Montrealu. „Grzegorz Wolański – twierdzi dr W. Grzegorzyczyk – nawiązuje w swych projektach do malarskich tradycji plakatu polskiego, co wymaga powiązania pomysłowości z dużymi zdolnościami plastycznymi i malarską wrażliwością. Jeśli doda się do tego niezwykle pracowitość i odpowiedzialność za wykonywaną pracę, a są to cechy charakteru tego młodego artysty, można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć jego dalsze osiągnięcia w dziedzinie projektowania graficznego w ogóle, a plakatu w szczególności”.

Cechy te, oprócz – oczywiście – ogromnego talentu, wrażliwości i błyskotliwości, podają także autorzy książek przygotowanych do druku w Wydawnictwie UR. Projektowanie okładek rozpoczęło bowiem Grzegorz Wolański od spotkania z ich twórcami, poznania ich upodobań i preferencji artystycznych i – co może najważniejsze – od zgłębienia problematyki prac.

Dr **Joanna Rusin**, historyk literatury, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej, wymienia to, co w kontakcie autora tekstu i autora szaty graficznej bardzo istotne: umiejętność słuchania się nawzajem, intuicję, kulturę osobistą, sumienność, słowność. Promując swoją książkę, wielokrotnie słyszała pochlebne opinie o skupiającej uwagę czytelników okładce, a nawet wypowiedzi mężczyzn, którzy z fizjonomii chcieliby się upodobnić do godnego, powściągliwego, charakterystycznego Traugotta.

Z kolei dr **Marek Nalepa** z Instytutu Filologii Polskiej podkreśla dobre przygotowanie warsztatowe G. Wolańskiego, umiejętność wychwycenia myśli przewodniej książki, a także zdolność do twórczego wykorzystania zasugerowanego przez autora tematu plastycznego (w przypadku okładki do ostatniej książki dra M. Nalepy był to obraz Jacka Malczewskiego *Śmierć Ellenai*, w opracowaniu graficznym zaś motywy ruin zamkowych).

Na okładce tego numeru „Gazety Uniwersyteckiej” udało się pokazać wybrane projekty autorstwa Grzegorza Wolańskiego do wydanych już książek. Tych prac było znacznie więcej. Wszystkie, choć powstały na zamówienie, zaskakują świeżością pomysłów, symboliką, aluzją, w niczym nie zdradzając pośpiechu czy twórczego przymusu.

Wkrótce ukażą się kolejne bardzo ważne książki, zarówno dla ich twórców, jak i dla nas – jako wydawcy. Będą to rozprawy habilitacyjne: W. Wierzbienca z historii, M. Nalepy z historii literatury, A. Pelisiaka z archeologii i K. Szmyda z pedagogiki – wszystkie z piękną szatą graficzną. Zachęcam do ich obergerzenia i przeczytania, zachęcam także do śledzenia drogi artystycznej Grzegorza Wolańskiego.

mgr Krystyna Strycharz, redaktor w Wydawnictwie UR



STRONY STUDENCKIE

**BIURO KARIER UR
POTRZEBA CZASU CZY KONIECZNOŚĆ?**

TOMASZ ZIELIŃSKI

Dzisiaj dyplom ukończenia studiów nie gwarantuje już otrzymania satysfakcjonującej pracy. Potrzebna jest więc instytucja mogąca ułatwić studentom i absolwentom poruszanie się na coraz bardziej konkurencyjnym rynku pracy i wejście w aktywne życie zawodowe.

Dlatego też zarządzeniem nr 69/2002 JM Rektora UR prof. dr hab. Włodzimierza Bonusiaka, z dnia 12.12.2002 r., zapoczątkowało swoje istnienie Biuro Karier (Biuro Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UR).

Podlega ono Prorektorowi ds. Studenckich i Akredytacji Pani prof. dr hab. Ewie Orlof.

Zapotrzebowanie na funkcjonowanie tej instytucji jest ściśle związane z rozwojem szkolnictwa wyższego. Funkcjonujące w Polsce Biura Karier oparte są na doświadczeniach brytyjskich. Careers Services są jednostkami organizacyjnymi szkół wyższych w wielu krajach Unii Europejskiej oraz w USA. Biura te, działające w miejscu zetknięcia się szkół wyższych z rynkiem pracy, powstały w celu uzyskania informacji na temat wymagań i potrzeb potencjalnych pracodawców oraz przekazania ich studentom i absolwentom danej uczelni.

Od kilku lat bezrobocie w Polsce rośnie. W 1990 roku bez pracy pozostawało ok. 600 tys. osób, dzisiaj ta liczba jest ponad 5 razy większa.

Według stanu na koniec 2003 stopa bezrobocia w skali całego kraju wyniosła 18,7%. Dla porównania stopa bezrobocia na koniec grudnia 2002 to 18,1%.

Na terenie województwa podkarpackiego powyższe wskaźniki kształtowały się odpowiednio: 16,9% i 17,3%.

Co gorsza, bezrobocie dotyka także, a może przede wszystkim ludzi młodych – ponad 50% bezrobotnych to osoby, które nie przekroczyły 35 roku życia.

Ogromnym problemem jest wysoka stopa bezrobocia wśród absolwentów szkół wyższych.

Według danych na dzień 31.01.2003 r., w województwie podkarpackim zarejestrowanych było 10 768 bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych. Bezrobotni absolwenci stanowili 5,6% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych.¹

W dzisiejszych czasach wyższe wykształcenie nie jest już gwarantem zatrudnienia, dlatego też istnieje konieczność podejmowania nowych działań, któ-

re zwiększą konkurencyjność na trudnym rynku pracy.

Na jednym biegunie istnieje konieczność zdobywania wiedzy teoretycznej poprzez różnego rodzaju studia wyższe, podyplomowe, kursy, szkolenia, a na drugim biegunie daje się dziś zauważyć nacisk – zwłaszcza pracodawców – na praktyczny aspekt szeroko rozumianego wykształcenia.

Staż, praktyka – nawet ta nieodpłatna, wolontariat to świetne formy zatrudnienia młodego człowieka, które przynoszą realne, praktyczne korzyści samemu zainteresowanemu. Jednocześnie stanowią solidną wizytówkę potencjalnego pracownika w procesie rekrutacyjnym.

Oczywiście pojawiają się także głosy zniechęcenia do tych – coraz popularniejszych – form samokształcenia, głównie ze względu na aspekt materialny. Oczywiście staż, praktyka, czy też wolontariat „kokosów” raczej nie przyniosą. Traktując je jako inwestycje na przyszłość, zobaczymy z czasem, że dają wymierne korzyści w postaci nabytego doświadczenia zawodowego.

Właśnie problem braku doświadczenia – szczególnie na studiach dziennych – spędza sen z powiek świeżo upieczonemu absolwentowi szkoły wyższej. Pracodawca, co prawda potrzebuje wykwalifikowanej kadry, ale potrzebuje pracownika z ugruntowaną praktyką. Takie są wymogi rynku w czasach niskiego wzrostu gospodarczego, kiedy to dąży się do możliwie największej obniżki kosztów własnych, a szkolenie potencjalnego pracownika trzeba do tych kosztów wliczyć, poza nielicznymi wyjątkami.

W trosce o jak najlepszy start w życie zawodowe naszych absolwentów chcielibyśmy służyć im informacją, radą i pomocą w wejściu i efektywnym funkcjonowaniu na współczesnym rynku pracy, jak również możliwością prezentacji jak największej liczby ofert pracy. Powyższy cel pragniemy zrealizować poprzez umożliwienie naszym studentom odbywania praktyk oraz staży, doradztwo zawodowe, warsztaty i szkolenia oraz dostarczanie informacji o rynku pracy i możliwościach podnoszenia kwalifikacji. By sprostać temu zadaniu nawiązujemy kontakty z szeregiem urzędów, instytucji i firm działających na terenie województwa podkarpackiego, jak również całej Polski.

Co możemy zaoferować studentom / absolwentom:

– doradztwo zawodowe (pomoc w określeniu predyspozycji zawodowych, pomoc w redagowaniu dokumentów aplikacyjnych, porady dotyczące przebiegu rozmowy kwalifikacyjnej, zapoznanie z technikami poszukiwania pracy oraz standardami rekrutacji);

– wskazanie ewentualnych możliwości podniesienia kwalifikacji (studia podyplomowe, MBA, studia doktoranckie, kursy, szkolenia);

– włączenie do bazy danych studentów i absolwentów UR;

– bank informacji o firmach i instytucjach funkcjonujących na lokalnym oraz ogólnopolskim rynku pracy;

– oferty pracy stałej i czasowej, staży, praktyk śródrocznych i wakacyjnych;

– organizowanie spotkań z pracodawcami;

– prasę codzienną z ofertami pracy.

Co możemy zaoferować pracodawcom:

– gromadzenie informacji o firmach (profile działalności, plany rekrutacji, wymagania wobec pracowników);

– organizowanie prezentacji firm na Uczelni oraz Targów Pracy;

– dokonanie preselekcji kandydatów według wymagań określonych przez pracodawcę w oparciu o bazę danych.

Ponadto podstawowym zadaniem pracowników Biura Karier jest uświadomienie poszukującym pracy, że poszukiwanie pracy jest też pracą i to bardzo ciężką. Jeżeli tak do tego podejmiemy, to okaże się, że powinniśmy temu zajęciu poświęcić kilka godzin dziennie.

Nikt nie wykona jej lepiej, staranniej i z większym zaangażowaniem niż sam zainteresowany.

Zacznij pracować już dziś. Jeżeli czujesz się osamotniony w działaniu, znajdź swojego doradcę i sojusznika. Przyjdź do Nas.

**BIURO PROMOCJI ZAWODOWEJ
STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW
UNIwersytetu Rzeszowskiego**

ul. Rejtana 16c,
35-959 Rzeszów
tel. (0-17) 86 25 628 wew. 1625
tel./fax (0-17) 859 11 65
e-mail: kariera@univ.rzeszow.pl
www.univ.rzeszow.pl
Zapraszamy codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 – 15:00 pokój 15A

¹ Dane na podstawie informacji o stanie i strukturze bezrobocia w województwie podkarpackim w styczniu 2003 roku, opr. Piotr Kocaj – Oddział Informacji i Analiz WUP Rzeszów)



Połączone siły w składzie :

**Uniwersytet Rzeszowski
Politechnika Rzeszowska**

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

zapraszają na

JUWENALIA 2003

Skrócony plan: „X Rzeszowskich Juwenaliów Samorządów Studenckich 2003”

Termin	Forma	Miejsce
Środa 21/05/03	10:00–18:30 Park Rozrywki, Pokazy Karate, Zawody sportowe międzyuczelniane 18:30–2:00 Koncerty i dyskoteka; gwiazdy wieczoru: KULT, IRA	10:00–14:00 Miasteczko Politechniki Rzeszowskiej 14:00–2:00 Stadion Resovii
Czwartek 22/05/03	10:00 - 18:30 Park Rozrywki, Blok rozrywkowo-konkursowy, Mecz kadry uczelnianej 18:30 - 2:00 Koncerty i dyskoteka; gwiazdy wieczoru: PIERSI, HARATACZE	10:00–14:00 Miasteczko Politechniki Rzeszowskiej 14:00–2:00 Stadion Resovii
Piątek 23/05/03	10:00–18:30 Park Rozrywki, Blok rozrywkowo-konkursowy, Zawody Sportowe międzyuczelniane 18:30–2:00 Koncerty i dyskoteka; gwiazdy wieczoru: PERFECT, RENATA PRZEMEK	10:00–14:00 Miasteczko Politechniki Rzeszowskiej 14:00–2:00 Stadion Resovii
Sobota 24/05/03	10:00–20:00 Koncerty i konkursy dla mieszkańców miasta Rzeszowa; gwiazdy wieczoru: TAXI SKAFANDER, OTTO	10:00–20:00 Rynek Rzeszowski
Niedziela 25/05/03	14:00–00:00 Oficjalne zakończenie Juwenaliów; Bankiet dla sponsorów, dziennikarzy oraz władz uczelni	14:00–00:00 Campus WSiIZ w Kielnarowej

„OTWÓRZCIE OCZY!”

DOMINIK NYKIEL

Nie tak dawno, bo zaledwie kilka tygodni temu na Uniwersytecie Rzeszowskim znowu zrobiła się wrzawa z powodu pewnego artykułu, który pojawił się w jednej z gazet (żeby nie podawać tytułu), a który został napisany przez pewnego studenta. Powoli więc dochodzi do tego, że opisywanie na łamach prasy takich mniejszych lub większych „afery” – często bezsensownych dotyczących UR staje się tradycją, a jeszcze chwilę (oby nie), będzie znakiem rozpoznawczym naszej uczelni.

Tym razem rzecz dotyczyła życia kulturalnego uczelni, a w zasadzie jego braku. I nic dziwnego, że pociągnęło to za sobą szereg dyskusji nie tylko wśród studentów, ale również prowadzących zajęcia, co oczywiście dało się słyszeć. W konsekwencji tego na twarzach pozostała niezbyt przyjemna mieszanka niesmaku, smutku i rozczarowania. A przecież to nie było potrzebne, gdyż prawda wygląda zupełnie inaczej. Życie kulturalne na uczelni istnieje, ale tylko dla tego, który chce w nim uczestniczyć i potrafi wykaazać się odrobiną ambicji. Bo taka jest prawda. Wystarczy się rozglądnać i bardziej zainteresować tym, co dzieje się wokół, a nie tylko ograniczyć się do uczestniczenia w samych zajęciach. Oczywiście,

że najprościej jest narzekać i mówić, że nic się nie dzieje i nie ma co robić. Natomiast chwilę potem z ust takich osób pada najczęstsze i najgłupsze stwierdzenie: „Nudzi mi się...!”

Drodzy Studenci! Otwórzcie oczy! Obudźcie się! Szczególnie, że nadeszła wiosna. To czy życie kulturalne jest na naszej uczelni, czy go nie ma zależy i zależeć będzie tylko i wyłącznie od Was. A gwarantuję Wam, że jest. Wystarczy udać się pod tablicę ogłoszeń (również w akademikach), gdzie każdego dnia pojawia się coś nowego. Plakaty i informacje o różnego rodzaju imprezach oraz spotkaniach, wywieszane są jedne na drugich. Tyle tego jest. Na pewno znajdziecie coś dla siebie. Zawsze też możecie spróbować czegoś nowego. Nawet, jeśli nie leży to w sferze Waszych zainteresowań. Chociażby przykładowo wieczorki poezji (też śpiewanej), w których moim skromnym zdaniem warto uczestniczyć. Po tego rodzaju spotkaniach stajemy się bogatsi o nowe doświadczenia.

Można spróbować też swoich sił w kółku teatralnym pana mgr Stacha Ożoga, albo całkowicie poza uczelnią w Amatorskim Klubie Filmowym „Feniks” działającym od niedawna w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Okrzei 7. Tutaj z kolei zdobędziecie wiedzę jak zrobić swój amatorski film, a dzięki znajdującemu się tam sprzętowi z łatwością ją wykorzystacie.

I to nic nie kosztuje. Spotkania odbywają się w czwartki o godz. 18 w sali audiowizualnej na II piętrze.

Chociaż Rzeszów nie jest nie wiadomo jaką „metropolią”, jednak oferuje nam – studentom wiele ciekawych i kulturalnych rozrywek, przez co nie trzeba, wręcz nie należy ograniczać się do samej uczelni. Są galerie, teatry, kina, itp. Szczególnie teraz wybieżka do kina jest owocna, gdyż w jednym czasie na ekrany weszło kilka ambitnych filmów („Godziny”, „Frida”, „Chicago”, „Porozmawiaj z nią”, „Makrokosmos”) i jest w czym wybierać.

Koleżdy i koleżanki! Przede wszystkim sami organizujcie sobie czas i to życie kulturalne. Nie jesteście małymi dziećmi, którym aby się nie nudziło i żeby nie przeszkadzały, wystarczy włączyć video. Angażujcie się w jak najwięcej rzeczy, organizujcie różnego rodzaju spotkania, zakładajcie koła zainteresowań i kluby. Chodźcie do kina, teatru i na koncerty. Bądźcie ambitni i kreatywni. I nie narzekajcie, że na UR nie ma życia kulturalnego. Pamiętajcie, że życie kulturalne to WY. To tylko od WAS zależy jak będzie wyglądać nasze życie studenckie, a co za tym idzie, życie kulturalne uczelni. I ile wyniesiemy z niego po tych paru latach studiów.

Dominik Nykiel, student I roku, Instytut Filologii Polskiej



W GALERII

811 SŁÓW ZA...

(...)Pisz sobie
kiedyś wszystko co napisałeś
zadławi cię
jeśli nie napisałeś prawdy
uczciwie
ile tylko sił miałeś
nie idąc na żadne ustępstwa
gdyż władza słów
tak jak władza rzeczy jest nieograniczona
jest bowiem tylko jedna droga
losu rzeczy i słów i losu ludzi
Jiri Kolar (*Rzeczy Słowa Ludzie*)

Związki malarstwa i poezji przejawiają się w niedookreśleniu uwalniającym najistotniejsze treści. To przekonaniam wyrażanym przez artystę swobodnie posługującego się mediami, biorącego za przedmiot pracy dowolną postać chwili, zdającego się nie dbać o odbiorcę i wykorzystany materiał, pozwala dotrzeć do stawianych przez niego pytań. Jedno z nich dotyczy możliwości zdania relacji z autentycznego przeżycia, odkrywania przestrzeni zawierającej się pomiędzy opisem a refleksją. Wypowiedź kreowana przez Marka Olszyńskiego, twórcę, którego dzieło nosi piętno „*signum temporis*”, bliska jest tej, jaką Vladimir Holan mieści w jednym z najbardziej poruszających wersów współczesności: „(...) Boli mnie serce poezji”.

Współdziałal w zgiełku świata, wpisanie w mechanizm dziania się jest formą ciężenia ku ciszy pojmowanej dwojako – z jednej strony dążeniem do rzeczy ostatecznych, metafizyki, Boga, z drugiej zaś ku niemości. Cisza jest zjawiskiem osobnym w plastyce Marka Olszyńskiego, nie odnosi się do nastroju lecz do stanu zawieszony treści, niepokojącej pauzy, wreszcie

GAZETA

UNIWERSYTECKA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.
Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.
Zastrzegamy sobie prawo skracania, odwołania tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.
Gazeta Uniwersytecka jest rozpowszechniana bezpłatnie.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów
al. T. Kojtana 16c, tel 862-56-28, w. 15-44
mail: info@univ.rzeszow.pl
Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC
mgr EWA KRZYŻANOWSKA
WIOLETTA WRONA

Redaktor graficzny: dr WIESŁAW GRZEGORCZYK
Skład, łamanie: WOJCIECH PĄCZEK
Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WÓJCIKIEWICZ

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. Rejtana 16 B, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050
ISSN 1642 - 6797

Numer zamknięto 16 kwietnia 2003 r.
Oddano do druku 17 kwietnia 2003 r.

MARLENA MAKIEL-HĘDRZAK

niemego sprzeciwu. Doświadczenie takie wzmagał wszechobecne wyrazy. Słowa o obróconych literach, wyposażone w pauzy, wykrzykniki, nawiasy, sylabowane bądź przestawiane w częściach i cząstkach, celowe „ortografy” – wnoszą dynamikę, intensyfikują przekaz, czynią go gwałtownym.

1

Owa gwałtowność, wynikająca pośrednio ze związków czasowych aktu twórczego, niekiedy obecna w syntezie formy i nasyceniach barwnych, jest jednym z pierwszych czynników uczestniczących w konfrontacji obrazu z odbiorcą. Jest także następstwem swoistego procesu tworzenia, będącego rodzajem starcia, zaś obecne w kompozycji wyrazy to często marginalia owych zmagania.

Odbiorca tak skonstruowanej wypowiedzi plastycznej bierze udział w nagłej odsłonie rzeczy, nierzadko absurdu (BOMBONIERKA, cykle POMNIKÓW, ujawniająca kulisy uzależnień PUŁAPKA), próbie wyrażenia nienazwanego (MATERIA, PODRÓŻ ZDOBYCZNA).

Inną jakością jest manifestujący się w dziełach tego autora element przekroczenia, także poprzez tendencję zrywania z tradycyjnie pojętą estetyką w stosowanym materiale i formach ekspozycji. Jest ono również rozumiane jako wyjście poza konwencjonalne obchodzenie się z płaszczyzną płótna, kartonu, innych tworzyw oraz charakter analizowanych motywów. Należą do nich studia stanów emocjonalnych, będące malarską i graficzną narracją nieuchwytnych przeżyć i skojarzeń, ale nigdy czystą fantazją. Tak jest w błękitnym LOCIE, gdzie rozpięta nad stożkami łądu sylweta niby-lkara wytwarza poetykę miejsca pokrewnego temu, którego widok rozłacza Sokrates: „(...) bezbarwna i bezkształtna, pod dotyk nie podpadająca, istnia istnie istna...” (Platon, Fajdros).

Pośród prezentowanych przez artystę prac są takie, które noszą znamiona destrukcji. Naderwany materiał, przebita powierzchnia płótna, ślady miarowych uderzeń stanowiących rytm daleki od dekoratywności. Naruszenie szczelności płaszczyzny otwiera ten rodzaj działań na jakości dotykowe. Zerwanie z iluzyjnością, zakłócenie jej zasad, sytuują te poszukiwania w okolicy optymalnego wyrazu, „nadiluzji”. Do takich realizacji zaliczyć można m.in. cykl RANNE NIEBO (który prócz inspiracji semantycznych zawiera zapis stawania się dnia, nakluwania czystej karty świtu bezwzględnością zdarzeń), niepokojący deseń kompozycji OBRUS ALBO DROGA ŻYCIA MUCHY czy paranoiczny portret P.K.

Pozbawione patosu ludzkie postacie, zazwyczaj w niepokojących kontekstach, nierzadko o formie wizualizującej zjawiska, są wariacją pojęć, próbą dotarcia do istoty problemu. Wśród licznych motywów wykorzy-

stających sylwetę ludzką jest także wątek wanitatywny. Kompozycja A JAK UMIERAJĄ ARTYŚCI odnosi się do często przywoływanych w sztuce XX wieku personifikacji Thanatosa. Tutaj przejęcie atrybutów śmierci przez podmiot twórczy czyni go jej figurą.

Artystę inspirują też aktualia, chwytają je w sieć linii, kondensuje formą, obnaża w świetle barwy. Siłą dzieła Olszyńskiego jest momentalność przekazu, którego odcień moralizujący nie narusza czystości wyrazu.

2

Nie jest to jednak wyścig z czasem, usilna próba nadążenia za teraźniejszością. To raczej oswajanie faktu, intuicyjny marsz ku asymilacji.

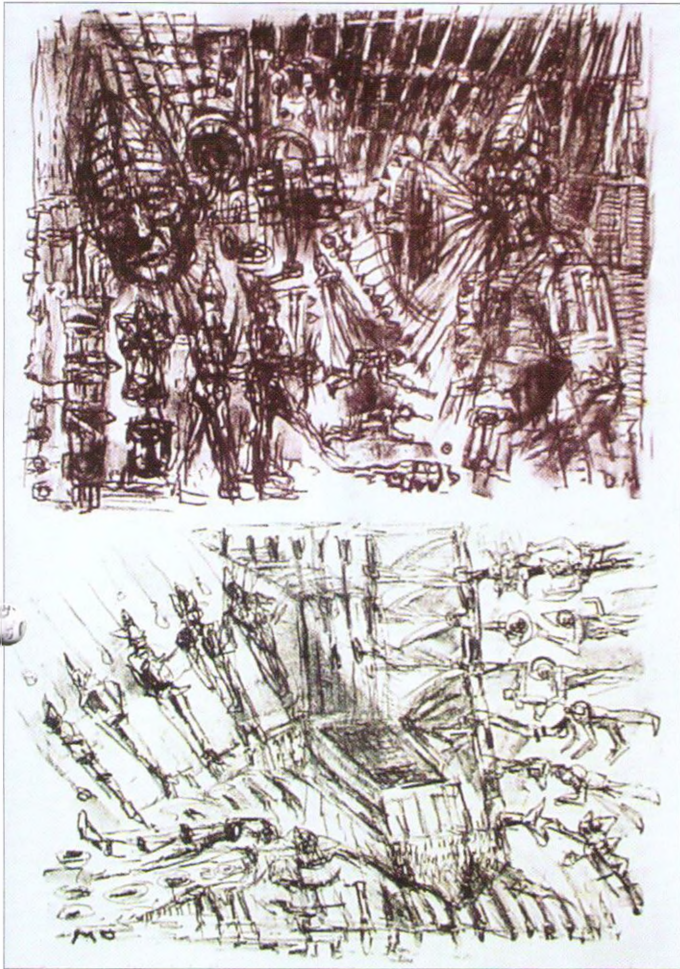
Twórca chętnie powraca do raz podjętych zagadnień, co wyraża się w cyklach, np. KOŃCÓWKA, MAKATKI ZAANGAŻOWANE, MLECZNA DROGA. Jednym z najbardziej wyrazistych jest wielocłonowy LIST PRG, TESTACYJNY, którego mnogość form i paskowy zapis tworzy rodzaj epistolarnej noty. Skrajnie różne warianty wzbierającej fali protestu wymierzonego przeciw, lecz nie precyzującego adresata kontestacji przywołuje na myśl Herbertowskie Przesłanie Pana Cogito: „(...) a gniew twój bezsilny niech będzie jak morze...”

Obecne w pracach Olszyńskiego wizje rzeczywistości pozbawione są maski atrakcji, pozostają odsłonięte jak żywa tkanka. W tym miejscu dokonuje się ich samoweryfikacja, w wyniku której rzecz okazuje się atrapą (PRODUKT, SZTUCZNE SERCE, JEDYNKA AMERYKAŃSKA, 16 AMERYKAŃSKICH DZIUR...) bądź odnalezieniem jej szlachetnego wymiaru.

Dzieło Marka Olszyńskiego, dla którego akt twórczy to imperatyw oraz „reakcja na świat i odreagowanie” (słowa samego artysty), spotyka się z wymagającym odbiorcą współczesnym, oczekującym czegoś jeszcze prócz ekspresji i barwnych komunikatów. Wartości uniwersalne w plastyce MO (sygnatura prac), poprzez ludzki wymiar tej sztuki ukazującej upadek człowieka, jego wnętrze, pragnienie metafizyki, Misterium Lęku i Fascynacji, trafiają w ową lukę. Czy dają odpowiedź na pytanie o kondycję współczesnego człowieka? Może wystarczy, iż ukierunkowują na nią świadomość odbiorcy, z całą ostrością wyrazu. Jest to możliwe dzięki dawce subiektywności zawartej w jego dziełach, elementowi niezbędnemu do zaistnienia sytuacji twórczej; to ona w sztuce najbardziej się liczy. Wnosi ją zarówno system znaków, stanowiących typowy dla tego artysty kod graficzny, jego zamiłowanie do pozornej tandety i werbalizacji, przybierających w zderzeniu z obrazem nieoczekiwanych znaczeń oraz, a może przede wszystkim, szczególna interferencja, przenikanie się tego, co jednostkowe z uniwersalnym.



W GALERII - PRACE MARKA OLSZYŃSKIEGO



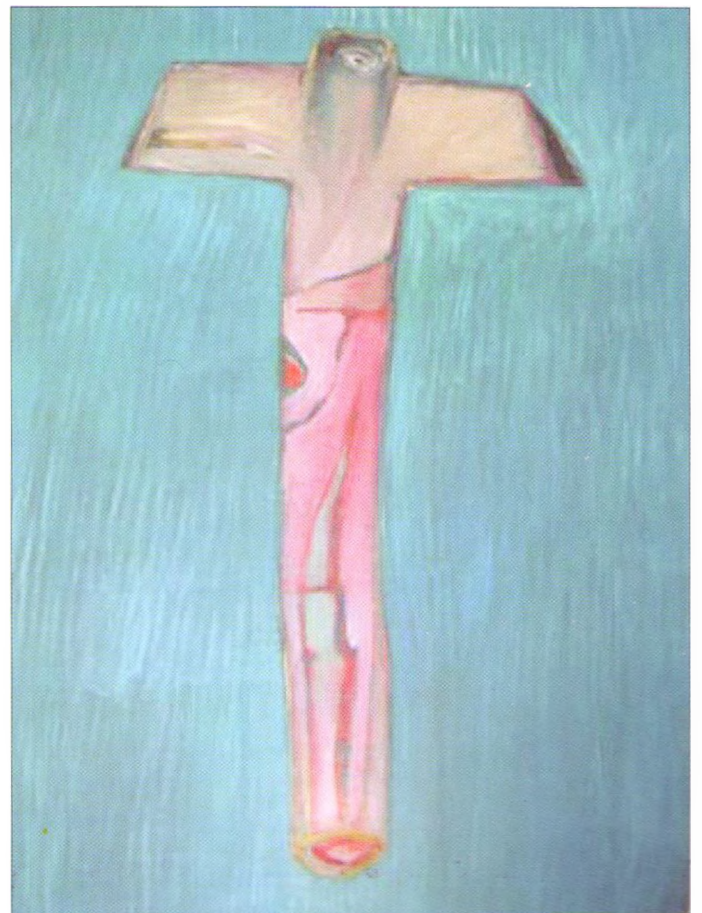
Z serii *Końcówka*, litografia, papier, 2001 r.



Tyta-nic przeworski, technika mieszana na płótnie, 2002 r.



Z serii *Ładny Kwiatek*, olej, płótno, 2002 r.



Z serii *Młotek*, olej/akryl na płótnie, 2000 r.

GALERIA OKŁADEK GRZEGORZA WOLAŃSKIEGO

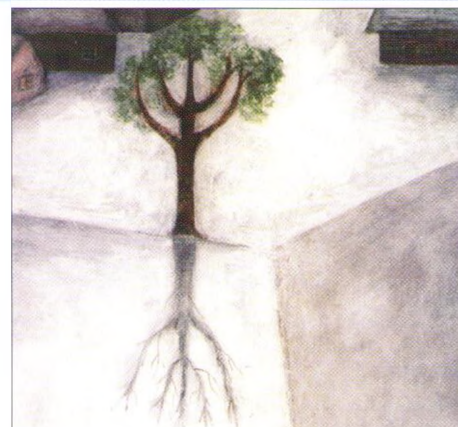
Stanisław Ułasz



**O LITERATURZE
KRESÓW
I POGRANICZU KULTUR**



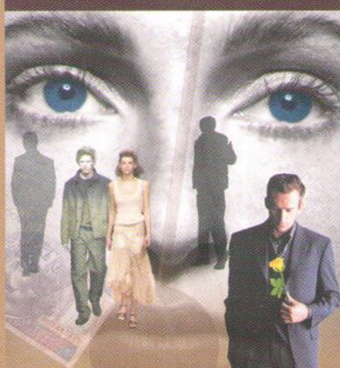
WOJCIECH PELCZAR
POLSKA TRADYCJA
W POLONIJNYCH PODRĘCZNIKACH
DO KSZTAŁCENIA LITERACKO KULTURALNEGO



Anna Wal

TWÓRCZOŚĆ W CIENIU MENORY
O PROZIE ADOLFA RUDNICKIEGO

Artur Grzesik



**MIĘDZY KRYZYSEM
A ODRODZENIEM MORALNOŚCI**

JERZY HORWAT



**KSIĘSTWO OPOLSKIE
I JEGO PODZIAŁY DO 1532 R.**

**STEREOTYPY NARODOWOŚCIOWE
NA POGRANICZU**

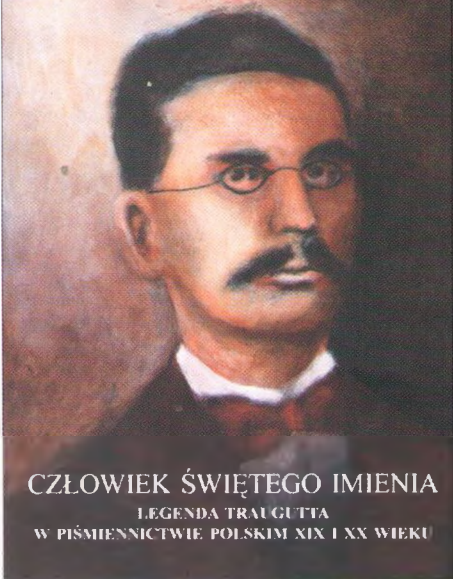


Teodor Hrehovák
Agnieszka Uberman

**ENGLISH LANGUAGE TEACHING
METHODOLOGY**

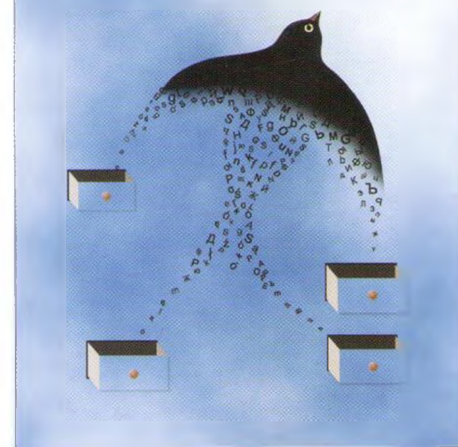


Joanna Rusin



CZŁOWIEK ŚWIĘTEGO IMIENIA
LEGENDA TRAUGUTTA
W PIŚMIENICTWIE POLSKIM XIX I XX WIEKU

**PROBLEMY
GRAMATYCZNEGO OPISU
JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH**



KSIĄŻKI UKAZAŁY SIĘ NAKŁADEM WYDAWNICTWA UR